Redakcja tel. 138.28 102.28. Administracja: tel. 182.45 ul. Święta (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 50 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. [illegible]
Prenumerata zagraniczna [illegible]
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 282 Łódź sobota 9 października 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 35 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.30 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów rysunkowe 35 zł. [illegible] ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie mar. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.380
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

POWSTAŃCY DOTARLI DO RZEKI SARDON.
BOMBARDOWANIE ALICANTE.

WALENCJA, 9.10. — Cztery wielkie samoloty powstańcze bombardowały wczoraj Alicante. Ofiarami bombardowania padło kilkudziesięciu zabitych i rannych. Straty materialne są nieznaczne.

SALAMANKA, 9.10. — Komunikat urzędowy kwatery powstańczej:

Na froncie Asturii zajęliśmy szereg pozycyj przeciwnika i dotarliśmy do rzeki Sardon. Na froncie Leonu na odcinku Castellones odparliśmy kilka ataków nieprzyjacielskich, zadając atakującym ciężkie straty. Na froncie aragońskim na odcinku Sabinanigo dokonywano dalszego oczyszczania terenu na obszarach pomiędzy rzekami Gallego i Pasa i nawiązano łączność z kolumną, działającą od strony Ilegra. Na froncie południowym na odcinku Penafroya zajęliśmy wzgórze Santa Barbara.

I PO CO TYLE KRZYKU?

LONDYN, 9.10. — Admiralicja ogłasza, iż po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa, okazało się, że brytyjski kontrtorpedowiec „Basilisk" nie był zaatakowany przez łódź podwodną.

ZATRZYMANY OKRĘT.

ORAN, 9.10. — Według nadeszłych tu wiadomości, transportowiec francuski „Cassidaigne", znajdując się w odległości 33 mil na północo-zachód od portu Palma na Majorce, zauważył samolot powstańczy, który zatoczył nad nim koło, po czym zawrócił do swej bazy. W 3 kwadranse później 4 wodnopłatowce zaczęły krążyć nad statkiem i przy pomocy sygnałów świetlnych nadały mu rozkaz zawrócenia do portu Palma. Do godz. 22 statek był eskortowany przez te samoloty, po czym nadzór nad nim podjęły dwie kanonierki, które wskazały mu drogę, jaką miał płynąć, aby uniknąć min. Po przybyciu do portu Palma kapitan statku przesłał protest do konsula francuskiego i do władz powstańczych. Nazajutrz rano na pokład statku wkroczyli przedstawiciele miejscowych władz w towarzystwie konsula duńskiego, który występował w charakterze świadka. Zbadano papiery i ładunek statku, po czym sprawdzono tożsamość członków załogi i zezwolono statkowi na wyjście w morze. W porcie Palma znajdowały się w tym czasie dwa krążowniki angielskie i 5 włoskich okrętów wojennych.

P. Alfred Wdowczak (Orda)

fenomenalny baryton, dzięki poparciu Zarządu Miejskiego w Łodzi wyjechał na dalsze studia śpiewacze do Mediolanu. Jak wiadomo p. Alfred Wdowczak jest synem robotnicy zamieszkałej na Widzewie.

Zaciekłe walki
NA FRONCIE SZANGHAJSKIM.

SZANGHAJ, 9. 10. — Na odcinku Szanghaju toczą się zaciekłe walki. Lewe skrzydło japońskie nie zdołało dotychczas posunąć się naprzód, natomiast prawe skrzydło, mimo silnego oporu Chińczyków, postępuje zwolna ku pozycjom chińskim. Oddziały japońskie utworzyły klin, którego ostrze kieruje się ku Kating, będącemu pozycją kluczową drugiej linii oporu Chińczyków. W ciągu nocy toczył się pojedynek artyleryjski między japońskimi okrętami wojennymi a bateriami chińskimi, ustawionymi w Putung. Chińczycy twierdzą, że zdołali wysadzić w powietrze japoński magazyn amunicyjny oraz zniszczyć trzy samoloty japońskie, znajdujące się na lotnisku w pobliżu Yang-Tse-Pu.

Zabójca Walencikiewiczowej została dzisiaj ujęty przez policję.
Reicher jest notorycznym przestępcą.

ŁÓDŹ, 9 października. Donosiliśmy o zbrojnym napadzie w dniu 16 września br niejakiego Adama Reichera (zam. Limanowskiego 52) na 51-letnią Anielę Walencikiewiczową (Drewnowska 37) Reicher postrzelił Walencikiewiczową śmiertelnie w klatkę piersiową i zbiegł. Śledztwo wykazało, iż tłem krwawego zajścia był brak zezwolenia ze strony Walencikiewiczowej na małżeństwo jej córki Leokadii z Reicherem.

Reicher nosił się podobno również z zamiarem zastrzelenia i swej ukochanej. Po dokonaniu strasznego czynu zbiegł. Walencikiewiczowa zmarła w szpitalu. Pogrzeb jej odbył się onegdaj.

Poszukiwania policji za zbiegłym zabójcą przyniosły dzisiaj wreszcie rezultat pozytywny.

Reichera wywiadowcy służby śledczej pochwycili w jednej z melin złodziejskich przy ul. Żórawiej. Okutego w kajdany przewieziono do aresztu śledczego. Będzie on odpowiadał za zabójstwo. Ponadto Reicher, człowiek z bałuckiego świata podziemnego, ma podobno na sumieniu szereg kradzieży i napadów.

Projektowany podatek dochodowy od uposażeń urzędniczych będzie niższy od podatku specjalnego.

WARSZAWA, 9.10. — Wykonanie budżetu za połowę roku 1937-38 wykazuje nadwyżkę w kwocie przeszło 2 milj. zł, co stanowi pomyślną perspektywę na okres drugiego półrocza.

Sytuacja obecnie wykonywanego budżetu jest zawsze brana pod uwagę przy układaniu preliminarza dochodów i wydatków państwa na rok najbliższy.

Jeśli idzie o preliminarz budżetowy 1938-39 — to rząd niewątpliwie będzie musiał uwzględnić nie tylko kształtowanie się dochodów i wydatków w roku bieżącym, lecz również fakt, że w roku przyszłym skreślona zostanie w dochodach pozycja podatku specjalnego, wynoszącego od 160 do 180 milj. zł, obowiązującego do kwietnia 1938 r. Ponieważ jest to poważna kwota nasuwa się pytanie, w jaki sposób wypełniona będzie ta luka?

Oczywiście w roku przyszłym dochody państwa przy niezmienionej wysokości obciążeń publicznych powinny wzrosnąć z uwagi na poprawę koniunktury i rozszerzenie obrotów gospodarczych. W każdym bądź razie trudno przypuszczać, ażeby wzrost ten wyniósł 170 milj. zł.

Dlatego też konieczne się staje znalezienie sposobu uzupełnienia brakującej kwoty. Rząd zamierza pociągnąć urzędników państwowych do płacenia podatku dochodowego, który płacą wszyscy pracownicy prywatni.

Jak wiadomo, stawki podatku dochodowego są znacznie niższe od stawek specjalnych tak, że urzędnicy w porównaniu ze stanem obecnym uzyskaliby pewną ulgę. W ten sposób stałoby się również zadość zasadzie zrównania dochodów i wydatków preliminarza budżetowego.

Marszałek Śmigły-Rydz na uroczystościach w Czarnej

RADOMSKO, 9. 10. — W dniu 16 bm. odbędą się w Czarnej wielkie uroczystości ku uczczenia prochów hetmana Stefana Czarneckiego.

W uroczystościach weźmie udział Marszałek Śmigły - Rydz.

Ks. Windsor spędzi zimę w Honolulu lub na Kubie

PARYŻ, 9. 10. — Syn b. ministra marynarki angielskiej Randolph Churchill uzyskał wywiad u księcia Windsoru, który oświadczył mu, że nie zamierza powrócić do Anglii i że po odbyciu podróży do Stanów Zjednoczonych, spędzi wraz z księżną zimę w Honolulu lub na Kubie. Jednocześnie dziennikarz dowiedział się, że książę Windsor z małżonką udadzą się około 15 bm. do Czechosłowacji, gdzie będą gośćmi hr. Sternberga.

Szlamy Mendelsona dotąd nie schwytano.

ŁÓDŹ, 9. 10. — Głośna afera bankiera Szlamy Mendelsona w dalszym ciągu jest żywo komentowana wśród żydowskiej ludności miasta, która dotkliwie poszkodowana została przez aferzystę. Jak chodzą słuchy udziałowcy nie pozwolą bankowi upaść i mają przeprowadzić sanację.

Jak nas informuje dyrekcja Wagons-Lits, Mendelson nie prowadził agentury tego towarzystwa. Biuro Podróży „Wagons-Lits" w lokalu banku Mendelsona prowadziło oddział na swój rachunek. Mendelson otrzymywał tylko normalną prowizję za pewne czynności. „Wagons-Lits" zaprzecza również, jakoby pogłoski o jakimkolwiek obecnym kontakcie Spektora z biurem podróży odpowiadały prawdzie.

Prowadzący rewizję banku dyr. Tenenbaum z Warszawy zapowiedział na 17 bm. zwołanie walnego zebrania udziałowców banku, przy czym ma być wybrany nowy zarząd banku.

W tej chwili w areszcie śledczym przebywają 4 osoby. Pogłoski o aresztowaniu zbiegłego Mendelsona dotychczas nie potwierdzają się.

6 hutników z Radomska zaangażowano do huty szkła w Egipcie

RADOMSKO, 9. 10. — Expozytura Funduszu Pracy w Radomsku doręczyła paszporty 6-ciu hutnikom zaangażowanym do huty szkła Mahamed Seyed Kassin w Kairze.

Tego samego dnia wszyscy opuścili Radomsko i udali się za zbiorowym biletem kolejowym do Warszawy. Stąd po połączeniu się z partią hutników zaangażowanych przez Fundusz Pracy w Częstochowie, wszyscy wyjadą drogą lądową do portu Konstanza w Rumunii. Skąd odpłyną do Kairu.

Hutnikami, którzy wyjechali z Radomska do Egiptu są: Czesław Kubiak, Fryderyk Zajdc, Stanisław Motyl, Stanisław Rozpędowski, Antoni Ooszko i Władysław Krakowiak.

Robotnicy „Widzewskiej Manufaktury" rozpoczęli okupację zakładów fabrycznych.

ŁÓDŹ, dnia 9 października. — Wczoraj w Inspekcji Pracy odbyła się konferencja w sprawie zatargu w „Widzewskiej Manufakturze".

Konferencja nie dała wyniku. Wprawdzie przedstawiciele firmy proponowali pewne ustępstwa na rzecz robotników, jednak nie zostały one przez tychże przyjęte. Między innymi przedstawiciele firmy zapowiedzieli cofnięcie redukcji części robotników, utrzymując jednak kategorycznie wymówienia w stosunku do 140 robotników.

W związku z tym, że konferencja nie dała rezultatu, wczoraj w godzinach wieczornych robotnicy dostali się na tereny fabryczne i rozpoczęli okupację.

Na dzień dzisiejszy żadne rozmowy nie są przewidziane.

Decydująca konferencja tramwajarzy odbywa się dziś w Inspekcji Pracy.

ŁÓDŹ, dnia 9 października. — Na dziś na 10-tą rano zwołana została do Inspekcji Pracy konferencja w sprawie żądań pracowników K. E. Ł.

Jak wiadomo, Dyrekcja K.E.Ł. wyraziła zgodę na podwyżkę pensji w wysokości 7 procent.

Tramwajarze na swych ogólnych zebraniach postanowili nie ustępować od swych postulatów, które odnośnie podwyżki sięgają średnio 15 procent.

Od przebiegu dzisiejszej konferencji oraz jej wyniku zależeć będzie, czy w poniedziałek, dnia 11 bm. wybuchnie strajk tramwajarzy czy też nie.

Opieczętowanie lokalu żydowskiego Tow. „Oświata".

Łódź, 9 października.—Decyzją władz administracyjnych zawieszona została działalność żydowskiego Tow. „Oświata" w Warszawie. Organizacja ta posiadała swój oddział w Łodzi przy ul. Piłsudskiego 66. Wczoraj władze bezpieczeństwa dokonały rewizji lokalu „Oświaty" w Łodzi, następnie zabrały dokumenty i akta Towarzystwa do dyspozycji władz śledczych, a lokal opieczętowały.

TEATR WOJNY NA DALEKIM WSCHODZIE

Dzielnica Szanghaju Hongkin, zamieszkała przeważnie przez Japończyków, zamieniła się powoli w fortecę.

Powszechna Wystawa Krajowa w 25-lecie Niepodległości

WARSZAWA, 9. 10. — W najbliższym czasie zdecydowana ma być sprawa zorganizowania Powszechnej Wystawy Krajowej w Warszawie w r. 1943, tj. w rocznicę 25-lecia Niepodległości.

Jednocześnie zapadnie decyzja, co do urzędowego udziału Polski w międzynarodowych wystawach w Nowym Jorku i Rzymie, które odbędą się w ciągu najbliższych dwóch lat.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.15, franki szwajcarskie — 121.10 (za 100), franki francuskie — 17.16, za liry włoskie płacono 22.40.

Księstwo Windsor w Paryżu.

Książę i księżna Windsor podczas zwiedzania wystawy światowej w Paryżu.

Zastrzyki niedezynfekowaną igłą
spowodowały śmierć pięciorga dzieci.

WARSZAWA, 9. 10. — We wsi Mały Płock pod Łomżą zarządzono wskutek panującej wśród dziatwy szkolnej epidemii szkarlatyny, szczepienie ochronne, które dokonywał lekarz powiatowy dr Stanisław (Szlama) Kohn.

Jednego dnia dr Kohn przeprowadził szczepienie 250 dzieci. Szczepienia odbywały się w niezwykle szybkim tempie, gdyż wszystkie dzieci zaszczepiono w ciągu zaledwie trzech godzin.

Na drugi dzień po szczepieniu 20 dzieci zachorowało i pięcioro spośród nich zmarło z objawami zakażenia.

Sprawa wywołała ogromne poruszenie, a śledztwo wykazało, że na miejscach szczepień porobiły się dzieciom ropnie. Państwowy Instytut Higieny stwierdził, że szczepionki były dobre i nie zawierały bakteryj chorobotwórczych, a zatem zakażenie musiało nastąpić z innych przyczyn.

Powołani do sprawy świadkowie stwierdzili, że oskarżony lekarz nie zachował najprymitywniejszych warunków sanitarnych. Nadsyłane przez Zakład Higieny ampułki ze szczepionką zaopatrzone są w gumowy kapsel, którego się nie zdejmuje, lecz czerpie się szczepionkę do szprycki przez przekłóty igłą kapsel. Tymczasem dr Kohn kapsel zdejmował i pozostawiał probówkę odkrytą.

Nabierał pełną szprycę szczepionki i jedną i tą samą porcją obdzielał kilkoro dzieci, póki szprycy nie opróżnił. Po prostu wyjmował igłę z rączki jednego dziecka wbijając w rączkę drugiego.

Napełniając szprycę ponownie igły nie zmieniał, przecierał ją tylko — jak mówi.

Badanie lekarskie dzieci wykazało, iż śmierć spowodowało zakażenie krwi bakteriami paciorkowca a więc infekcją drobnoustrojów gnilnych.

Wydział lekarski Uniwersytetu warszawskiego, powołany do wydania w tej sprawie orzeczenia, zaopiniował, że przyczyną zachorowań po szczepieniu było nieaseptyczne przeprowadzenie zastrzyków.

W Sądzie Okręgowym w Łomży, gdzie dr. Kohn zasiadł na ławie oskarżonych składali swe orzeczenie trzej powołani eksperci, dwaj miejscowi lekarze oraz prof. Nietsche z Warszawy. Opinie ich były rozbieżne.

Sąd okręgowy dr Kohna uniewinnił, dochodząc do wniosku, że związek przyczynowy między jego działaniem a śmiercią dzieci nie został ustalony.

Przy wyrokowaniu sąd odrzucił zeznania rodziców, dopatrując się w nich rozbieżności.

Zakażenie mogło, zdaniem sądu, powstać również wskutek tego, że dzieci były brudne i rozdrapywały sobie miejsca szczepienia. Mogły też jakieś bakterie znajdować się w nadesłanych szczepionkach.

Od wyroku uniewinniającego zaapelował prokurator oraz adw. Kurciusz, który w imieniu rodziców zmarłych dzieci występuje z powództwem cywilnym o 1.800 zł kosztów leczenia i pogrzebów.

Obaj oni m. in. opierają się na „votum separatum" sędziego Bobłowskiego (referenta tej sprawy w skardze), który obszernie wywiódł, że wyrok powinien być skazujący.

Proces dr Stanisława Kohna rozpoczął się wczoraj przed warszawskim sądem apelacyjnym.

—oOo—

Oryginalna spółka „fotografów" w Tomaszowie
powędrowała do więzienia.

TOMASZÓW MAZ. 9.10. Na terenie Tomaszowa w ostatnich dniach pojawiło się dwóch fotografów, którzy w parkach i na ulicach wykonywali tz. „pięciominutówki", czyli fotografie na poczekaniu. Osobnicy ci, jeden Alama Józef pochodzący z powiatu radomszczańskiego, drugi Leśniewski Marian z Kamińska, operowali na terenie naszego miasta wspólnie ze swą przyjaciółką Mrówczyńską Marianną pochodzącą gminy Dobroszewice, w pow. opoczyńskim, uprawiając zawód ulicznych fotografów a głównie zajmując się kradzieżą. Między innymi wstąpili do składu skór Michlewicza przy ul. Polnej 2, gdzie kazali sobie podać skóry leżące na najwyższych półkach i w tym momencie wykorzystując chwilową nieuwagę właściciela sklepu skradli większy płat skóry. Okazało się że są to znani szopenfeldziarze, którzy na gościnne występy przybyli do Tomaszowa i tu zatrzymali się u Lisa Jana, zamieszkałego przy ulicy Polnej 6-8 z którym Leśniewski razem odsiadywał karę w więzieniu.

Lis z Alamem wspólnie zwabili do mieszkania 14-letnią R. E. na której dopuszczono się czynu nierządnego. Tak więc całe dobrane towarzystwo zostało zatrzymane i odpowiadać będzie za uprawianie rzemiosła złodziejskiego. Alam za uwiedzenie nieletniej, a Lis za ułatwienie mu dokonania powyższego przestępstwa.

—oOo—

Baran zabił 68-letniego starca
NIEZWYKŁY WYPADEK NA PASTWISKU.

WIELUŃ, 9.10. — Na polu pod Wieluniem miał miejsce wypadek tragicznej śmierci 68-letniego Andrzeja Kowalczyka zam. w Wieluniu.

Kowalczyk pasąc na łące za miastem owce i dużego złośliwego barana, został w pewnej chwili przez niego zaatakowany. Starzec przewrócony przez podrażnione czymś zwierzę i pod ciosami potężnych uderzeń uległ złamaniu kilku żeber, naruszeniu opłucnej i pokaleczeniu głowy.

Przybyła pomoc okazała się już spóźnioną, gdyż starzec przewieziony do szpitala, nieodzyskawszy przytomności zmarł.

—:o:—

Zagadkowa śmierć 16-letniej dziewczyny
Tragiczna rodzina.

Z JAROSŁAWIA donoszą:

Jarosław obiegła wiadomość, że na torze kolejowym niedaleko mostu na Szczytnej, pod Jarosławiem leży jakaś zmasakrowana młoda dziewczyna. Na wskazane miejsce przybyło wiele ciekawych, którzy poznali w denatce Stanisławę Czerebę, lat 16, zamieszkałą w Jarosławiu przy rodzicach, która poprzedniego jeszcze wieczoru rozweselona spacerowała po „korsie" w Jarosławiu, otoczona wielbicielami. Zwłoki denatki były zmasakrowane. Oderwane i poszarpane nogi młodej dziewczyny leżały o kilka metrów od korpusu, zaś głowa była ciężko poraniona. W jakiś czas potem przybyła na miejsce wypadku komisja sądowo-lekarska i wszczęła dochodzenia, celem ustalenia tła jak i przyczyny śmierci. Okazało się, że denatka w nocy lub wczesnym rankiem przebywała na torze kolejowym i pod kołami pociągu znalazła śmierć. Według jednak krążących wieści oraz okoliczności w jakich młoda dziewczyna poniosła śmierć, jak też ze względu na podejrzane rany na głowie — kwestionuje się tutaj zamach samobójczy, a nie wyklucza zabójstwo. Tragiczna — śmierć młodziutkiej dziewczyny, wywarła tutaj duże wrażenie. Należy zaznaczyć, że w rodzinie Czerebów w niedługim czasie trzecia już z rzędu córka umiera tragicznie Bowiem dwie poprzednie popełniły samobójstwo przez otrucie się.

We czwartek wiec pracowników miejskich

ŁÓDŹ, 9 października. Odbyła się konferencja międzyzwiązkowa pracowników miejskich, na której postanowiono zwołać wiec pracowników miejskich na czwartek, 14 bm.

Na wiecu tym pracownicy miejscy wysuną raz jeszcze swoje postulaty, które zostaną przedłożone prezydentowi na konferencji w tygodniu bieżącym. A więc: zwrot podatku specjalnego w całości, „trzynasta pensja", zwrot podatku komunalnego 15-procentowego, podwyżka płac pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich, jak Rzeźnia nr 2, Kanalizacja i Wodociągi, Gazownia itd o 15 procent.

10 groszy za godzinę pracy.
Wyzysk w żydowskiej suszarni owoców

MOŁODECZNO, 9.10. — W suszarni owoców w Mołodecznie, będącej własnością Brudnego i Lewina, wybuchł strajk 60 dziewcząt. Wskutek interwencji władz strajk został zażegnany, przy tej okazji jednak wyszły na jaw okoliczności, świadczące o skrajnym wyzysku, stosowanym na naszych ziemiach przez niektórych prywatnych przedsiębiorców.

Dziewczętom płacono mianowicie po 10 gr za godzinę pracy, przy czym stawka ta miała być obniżona do 8 gr, co właśnie było przyczyną strajku. Praca trwała po 10 godzin na dobę, nie wyłączając świąt chrześcijańskich. W celu utrzymania „suszu" jasnego koloru na rozżarzone węgle sypana była siarka, co powodowało szkodliwe dla zdrowia opary. Dziewczęta mające po 16—20 lat, b. często zapadały na zdrowiu.

—oOo—

Przedstawiciel Ministerstwa Opieki Społecznej na terenach ogródków działkowych w Łodzi.

ŁÓDŹ, 9 października. Bawił w Łodzi naczelnik Wydziału Opieki Społecznej w Ministerstwie, Wilczyński, który w towarzystwie naczelnika Wydziału Op. Społ. w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi p. Janiszewskim zwiedzał tereny ogródków działkowych istniejących i projektowanych.

Gość wyraził uznanie dla Łodzi i podkreślił wyjątkowo korzystne położenie terenów wzdłuż Alei Unii i toru kolejowego za stacją Łódź-Kaliska. Ma to według opinii p. Wilczyńskiego duże znaczenie propagandowe dla idei ogródków działkowych.

Poza tym zwiedzono teren Parku Ludowego i wzorowo urządzone ogródki Jordanowskie w Parku Poniatowskiego, które zostaną otwarte jeszcze w roku bieżącym.

—:o:—

Tyfus brzuszny
jest chorobą brudnych rąk!
Myjcie ręce przed każdym jedzeniem

ŻYCIE ZGIERZA

Dziwne stosunki w fabryce
Strajk okupacyjny u „Braci Skosowskich".

W dniu wczorajszym w tkalni firmy „Bracia Skorowscy" przy ulicy gen. Dąbrowskiego 81 wybuchł strajk okupacyjny.

Ostatnio firma dziwnie ograniczała produkcję. Wymówiła pracę robotnikom, jednak wymówienie to na protest robotników wycofała.

Obecnie choć firma pracuje tylko dwa dni, w tygodniu, dąży jeszcze do tego, by robotnicy dzielili się pracą. W tych warunkach robotnicy znowu zaprotestowali, tym razem przystępując do strajku okupacyjnego.

W dniu wczorajszym zaczęła okupować fabrykę druga zmiana w liczbie około 30 osób.

Strajk jest wynikiem dziwnych stosunków panujących w tej fabryce. Firma mianowicie stale wynajdowała jakieś przeszkody w produkcji, dążąc do redukcji robotników. Ta uporczywa chęć redukcji wydaje się podejrzaną.

W mieście krążą pogłoski, iż firma dąży do redukcji Polaków, powiększając ich kosztem stan zatrudnienia, żydów.

Jest to po drukarni chustek Bronchera drugi jaskrawy wypadek usuwania Polaków z pracy, nie mówiąc już o stałej cichej walce, jaką toczy się w zakładach przemysłowych firm żydowskich.

ŚWIĘTO REZERWISTÓW W ZGIERZU.

W niedzielę miejscowy oddział Związku Rezerwistów organizuje „Święto Rezerwisty", program którego przewiduje: w sobotę dnia 9 bm. o godzinie 18-ej capstrzyk. Zbiórka członków Z.R. o godzinie 17.30 w lokalu własnym przy ulicy gen. Dąbrowskiego.

W niedzielę zbiórka oddziałów Zw. Rezerwistów i delegacyj o godzinie 9 rano na dziedzińcu Gimnazjum Państwowego. O godzinie 10 odbędzie się nabożeństwo w kościele parafialnym, po czym o godzinie 11-ej nastani defilada na placu Marszałka Piłsudskiego. O godzinie 12-ej w lokalu własnym odbędzie się powitanie delegatów, po czym nastąpi sprawozdanie z okresu wyszkoleniowego na rok 1936 i 37, odczytanie rozkładu oraz wręczenie odznak strzeleckich.

O godzinie 17-ej w lokalu Związku odbędzie się zabawa taneczna dla członków i zaproszonych gości.

O UMOWĘ ZBIOROWĄ W „FABRYCE DYKTY".

Wczoraj w Inspektoracie Pracy w Łodzi odbyła się konferencja w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Obecnie istnieje stan bezumowny, gdyż stara umowa wygasła. Robotnicy wysuwają obecnie postulat podwyżki swych głodowych płac. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia gdyż dyrektor firmy nie miał pełnomocnictwa właściciela, co do podwyżki płac, z tego też względu debaty odroczono do 20 bm. do chwili przybycia z zagranicy fabrykanta.

Jedynie wczoraj osiągnięto porozumienie w kilku drobnych rzeczach. Robotników reprezentował Związek Zawodowy „Praca" i Związek Klasowy ze Zgierza.

ŻYCIE PABIANIC

MANIFESTACJA WDZIĘCZNYCH SERC
dla przedwcześnie zgasłego wychowawcy.
Program Zjazdu b. Wychowanków Progimnazjum

Zapowiedziany na dzień 1 listopada rb. zjazd wszystkich b. wychowanków Progimnazjum Męskiego w Pabianicach odbędzie się według następującego programu:

Godz. 11 — msza żałobna w kościele św. Mateusza oraz uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w jedną ze ścian tej świątyni; zbiórka wszystkich uczestników zjazdu i zaproszonych gości w kościele obok tablicy. Godz. 11.30 — przemarsz do lokalu Domu Katolickiego przy parafii św. Mateusza. Godz. 12 — otwarcie zjazdu: 1. Zagajenie i ukonstytuowanie się prezydium zjazdu; 2. Odczyt pt. „Życie i czyny ks. Rylskiego"; 3. Sprawozdanie komitetu organizacyjnego; 4. Dyskusja i udzielenie absolutorium; 5. Referat okolicznościowy; 6. Dyskusja i wnioski, i wreszcie 7. Zamknięcie zjazdu.

Podczas mszy żałobnej pabianicka orkiestra kameralna pod dyrekcją b. wychowanka progimnazjum, Karola Lubowskiego, odegra kilka poważnych utworów kompozytora A. Kettelbeya.

Progimnazjum Męskie w Pabianicach powstało w roku 1916 z przekształcenia b. Szkoły Technicznej, powstałej w roku 1915. Przed tym, mianowicie od roku 1913, szkoła ta była uczelnią rosyjską i nosiła nazwę „Aleksandrówki". Przybyły w tymże czasie do Pabianic śp. ks. Stefan Rylski był pierwszym prefektem szkoły rosyjskiej, w której siał zdrowe ziarno nauki i potajemnie szerzył ducha polskości. Jako prefekt i wychowawca młodzieży śp. ks. Stefan Rylski pracował również w Szkole Technicznej, którą, dzięki swym staraniom, przekształcił na Progimnazjum Męskie, obejmując w nowej szkole stanowisko dyrektora. Szkoła ta istniała do roku 1920, po czym zamieniona została na Szkołę Rzemiosł, istniejącą po dziś dzień. W ciągu całej swej długiej pracy pedagogicznej ks. Stefan Rylski wychował liczny zastęp młodzieży w okresie wczesnej młodości kształtował młode dusze i charaktery, przygotowując je do życia, czym zdobył sobie ogólne uznanie, szacunek i wdzięczność oraz przydomek „Przyjaciela młodzieży". Miłujący Ojczyznę swym gorącym sercem patrioty, miłość tę wpajał w młode serca powierzonej sobie młodzieży, ucząc je kochać rzeczy piękne i wzniosłe. Zjazd, jaki odbędzie się dnia 1 listopada, zgromadzi wszystkich Jego dawnych wychowanków, tak ze Szkoły Technicznej, jak i Progimnazjum i będzie jedną manifestacją wdzięcznych serc dla przedwcześnie zgasłego światłego wychowawcy. Komitet zjazdu zwraca się z gorącym apelem do wszystkich kolegów o wzięcie gremialnego udziału w zjeździe i oddanie hołdu Zmarłemu. Komitet zaprasza również na zjazd wszystkich tych kolegów, którzy z różnych przyczyn od komitetu niezależnych nie otrzymali zaproszeń. Adres komitetu: Bernard Popa, Pabianice, Bank Ludowy, gdzie zgłaszać należy udział w zjeździe i dokonać można wpłaty ofiar na ufundowanie tablicy pamiątkowej.

PROCESJA PO ULICACH MIASTA.

Jutro 10 bm. w godzinach poobiednich odbędzie się po ulicach miasta w parafii N.M.P. procesja i modły przy ołtarzach ku czci M. B. Różańcowej.

BRUDNY PIEKARZ.

Właściciel sklepu ze sprzedażą pieczywa, Wiener Mordka, przy ul. Konstantynowskiej 3, pociągnięty został do odpowiedzialności karnej w drodze administracyjnej za antysanitarny stan sklepu.

REPERTUAR KIN.

Kino „Oświatowe". — „Klub kobiet" — czyli „Handlarze żywym towarem". Sensacyjny film produkcji francuskiej.

Znaczki dla dorożkarzy-chrześcijan
w Wilnie.

Z WILNA donoszą:

Na ostatnim zebraniu chrześcijańskiego związku zawodowego dorożkarzy wręczono członkom Związku znaczki organizacyjne w kształcie stylizowanego krzyża, na którego tle znajdują się: serce i kotwica (symbol wiary, nadziei i miłości) Są to znaczki, które mają na celu informowanie chcących korzystać z usług dorożkarzy, że pojazd stanowi własność chrześcijanina.

Na tymże zebraniu postanowiono w najbliższym czasie wprowadzić na dorożkach chrześcijańskich napis informujący również o tym, że dorożka stanowi własność chrześcijanina, a jej właściciel jest członkiem Chrześcijańskiego Związku Dorożkarzy.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Wczoraj premier Chamberlain wygłosił w Scarborough na kongresie konserwatystów przemówienie w którym omówił sytuację międzynarodową i wewnętrzną W. Brytanii.

Chamberlain stwierdził, że obecnie prowadzi się dwie wojny, jedną w Hiszpanii, drugą w Chinach, chociaż w obu wypadkach nie było formalnego wypowiedzenia wojny.

Oceniając życzliwie wystąpienie prez. Roosevelta premier Chamberlain wyraził jednocześnie nadzieję, że Włochy udzielą takiej odpowiedzi, któraby umożliwiła załatwienie problemu hiszpańskiego.

(—) Włodzimierz Burcew, który w swoim czasie zdemaskował prowokatora ochrany Azewa, wyraził przekonanie, że zarówno gen. Skoblin jak i jego żona byli agentami GPU. Skoblin po zdemaskowaniu jego działalności został „zlikwidowany" przez GPU. jako niewygodny.

(—) Premier Składkowski przyjął wczoraj prezesa CKWPPS. Tomasza Arciszewskiego i przewodniczącego Centralnej Komisji Związków Zawodowych Jana Kwapińskiego, którzy interweniowali w sprawie napadu na pochód młodzieży robotniczej, oraz zawieszenia działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Premier stwierdził, że granica wolności zrzeszeń, ustalona w ustawie konstytucyjnej jest dobro powszechne. Dowodem zaś tego, iż zasada wolności koalicji jest przez rząd obecny uznawaną, może być fakt, iż za czasów tego rządu klasa robotnicza miała możność wygrania około 3 tysiące strajków ekonomicznych przy udziale około 700 tysięcy strajkujących.

(—) Por. Stefan Popowicz z Zegrza pod Warszawą wybrał się z pracowniczką Yacht Klubu St. Siennicką na przejażdżkę łódką po Narwi. W pewnej chwili łódź wywróciła się i oboje utonęli.

(—) Dyr. KKO w Łodzi Chudzyński został zatwierdzony na stanowisko prezesa Zw. Kom. Kas. Oszczędności w Warszawie.

(—) Na uroczystości w Żuławie wyjechał wicepr. Pączek.

(—) W Warszawie zmarł wybitny chirurg i uczony prof. dr Leon Kryński.

(—) Dotychczasowy naczelnik wydziału społeczno-politycznego w Komisariacie Rządu na m. st. Warszawę p. Jan Łepkowski został mianowany wicewojewodą poznańskim.

(—) Gmina Chojny wygrała proces z dzierżawcą rzeźni Blattem o wysokość czynszu dzierżawnego. Zarząd gminy wystąpił o sekwestr rzeźni.

(—) W poniedziałek rozpocznie się w Łodzi akcja sadzenia drzewek. Ogółem zostanie zasadzonych 3.600 drzewek.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 25-letniego Józefa Kaźmierczaka z Głowna na 15 lat więzienia za zabójstwo łomem żelaznym Józefa Łukasika. Pozatem zostali skazani za współudział w zbrodni Teofil i Franciszek Zakrzewscy po dwa lata więzienia.

(—) Przy ulicy Traugutta 11 oszalał nagle dozorca 34-letni Jan Więckowski. Celem ujęcia go przybył oddział policji, zachodziło bowiem podejrzenie, że szaleniec jest uzbrojony. Udało się wreszcie przy pomocy gazu łzawiącego [illegible] przewieźć do szpitala.

„Przeprowadzka" szkółek
na Marysin III

ŁÓDŹ, 9.10. — Przeprowadza się ostatnio zadrzewienie około 20 ulic na terenie miasta. Są to ulice nowouregulowane.

Ponadto Wydział Plantacji przystąpił obecnie do przenoszenia Miejskiego Zakładu szkółek z terenu parku Marsz. Piłsudskiego na Marysin III (tereny miejskie).

Pierwszy śnieg.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dnia 9 października. — Dziś o godzinie 9-ej rano temperatura wynosiła 10 stopni powyżej zera. Najniższa ciepłota w ciągu nocy ubiegłej wynosiła plus 5 stopni.

Ciśnienie barometryczne wzrosło nieco do 754 milimetrów. Pogoda będzie chłodna i sucha.

Śnieg, bardzo zresztą rzadki. Płatki oczywiście śnieg, barwzo zresztą rzadki. Płatki oczywiście ginęły w powietrzu, zanim upadły na ziemię. Rano dachy domów pokryte były szronem.

TYLKO 2.50 gr. miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Zwirki 2 (Karola) — tel. 182-48,
Piotrkowska 11 — tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2 10 gr.

POTRZEBNY stolarz na fornierowanie boty — ul. Zawadzka 17, stolarz.

Kraj, w którym czas nie gra żadnej roli
Osada poszukiwaczy diamentów
w niedostępnej puszczy brazylijskiej.

Rio de Janeiro, w październiku.

Pomimo, że kazałem służącemu obudzić mnie rano, gdyż mieliśmy zamiar udać się na poszukiwanie terenów diamentowych, Leonardo nie wykonał mego rozkazu.

Jest to jedna z „zalet“ tego kraju, że czas tam się nie liczy. Zegarek, noszony przez niektórych elegantów, jako ozdoba, jest zazwyczaj zepsuty, a zapytać kogoś o godzinę jest równoznaczne z impertynencją.

Jeżeli przybywa ktoś z dziewiczych lasów i oświadcza, że spędził 3 lata zdala od świata cywilizowanego — nikogo to nie dziwi. Odległość w tym kraju równym wielkością Europie — również posiadają zupełnie inne znaczenie, niż u nas.

„Garimpo“, to jest chwilowa osada Leonarda i jego piętnastu przyjaciół, poszukiwaczy diamentów, położona nad rzeką Manso, była dosyć oddalona.

Musieliśmy dla odpoczynku rozbić w nocy namiot w gęstwinie leśnej, zapaliwszy uprzednio ognisko, które odstraszyło wprawdzie bestie, ale sprowadziło miliony moskitów, których najście przypomniało mi wszystkie niebezpieczeństwa, jakie kryje dżungla.

— „Oto nasz teren — powiedział Leonardo. Nie przysądził go nam oczywiście, żaden dekret, ale objęliśmy go w spadku po innej grupie, „garimpeiros“, którzy go opuścili dla innych, mniej wyeksploatowanych jeszcze miejscowości. Każdy z nas zresztą, jest niespokojnym duchem, to też i my, niedługo, skierujemy się dalej, do Araguai, gdzie znaleźć można najdroższe na świecie

czarne diamenty.

Poprzednicy nasi znaleźli kilka błękitnych diamentów, my jednak nie mieliśmy takiego szczęścia, gdyż znajdujemy tylko same „kapcie“ t.j. płaskie kamienie bardzo efektowne i lśniące, ale nie mające żadnej wagi ani wartości. Jedynym sposobem wzbogacenia się — jest znalezienie dużego kamienia. W przeciwnym wypadku traci się tylko naprózno czas.

Towarzysze Leonarda, jakby na potwierdzenie jego słów, pracowali bez entuzjazmu. Podczas, gdy jedni przesiewali piasek nadbrzeżny, inni uzbrojeni w skórzaną torbę, zanurzali ją w wodzie przeciwko prądowi, aby wybrać z niej błoto, zmieszane z kamieniami, trzecia grupa wreszcie myła otrzymany w ten sposób materiał, zanurzając go, wraz z przezroczystym sitem, w rowie, do którego dopływa ła woda z pobliskiej rzeki. Podczas całego dnia, praca ich nie dała żadnych wyników, tak, że po skrupulatnej ocenie kamieni, po zostałych na dnie sita, większość ich wrzucono z powrotem do rzeki.

— To jest loteria — zapewnił mnie Leonardo — i tak jak na loterii większość z nas przegrywa. Na 10.000 „garimpeiros“, którzy pracują w tych stronach, zaledwie 200 dochodzi do zarobku 10.000 franków... Inni umarliby z głodu, gdybyśmy nie stosowali tutaj wzajemnej pomocy. Każdy, mianowicie, kto znajduje kamień, dzieli zysk pomiędzy wszystkich. I dlatego też życie awanturnicze jest tak pociągające. Cóż może być piękniejszego nad grupę przyjaciół, złączonych pracą w doli i niedoli?

Zamilkł... Ognisko obozu do którego każdy z nas, kolejno, dorzucał zeschłych gałęzi, oświetlało ciemności lasu, skąd dochodziło miauczenie pantery i śpiew nocnych ptaków.

Następnego dnia wieczorem, oczekiwał nas wielki, festyn w obozie „Garimpeiros“, żeby mi zrobić przyjemność, przygotowali kolację, złożoną z jajek żółwia i ubitych za pomocą dynamitu ryb.

Równocześnie przybył handlarz diamentów, który jednak nie otrzymał spodziewanych diamentów, musiał natomiast zostawić całej grupie zaliczkę pieniężną, gdyż nie było środków na dalsze życie i poszukiwania.

— Jak pan widzi — powiedział — jesteśmy ich bankierami. Aby robić z nimi interesy, trzeba im pożyczać pieniądze. Kiedy znajdują duży brylant, sprzedają go temu z kupców, który okazał im największej zaufania. Zawód nasz przedstawia kolosalne ryzyko, trudno bowiem osądzić z niekształtnej masy kamienia, jaką właściwie wartość on przedstawia. Istnieje jednak możność ewentualnego olbrzymiego zarobku.

Opisują nieraz tereny poszukiwaczy diamentów, jako raj na ziemi, a tymczasem można je raczej porównać do piekła.

„Garimpeiros“ trudzą się nieraz w ciągu długich miesięcy i lat, aby w końcu wrócić z niczem.

Walicki.

—oOo—

Motocykl z napędem gąsienicowym

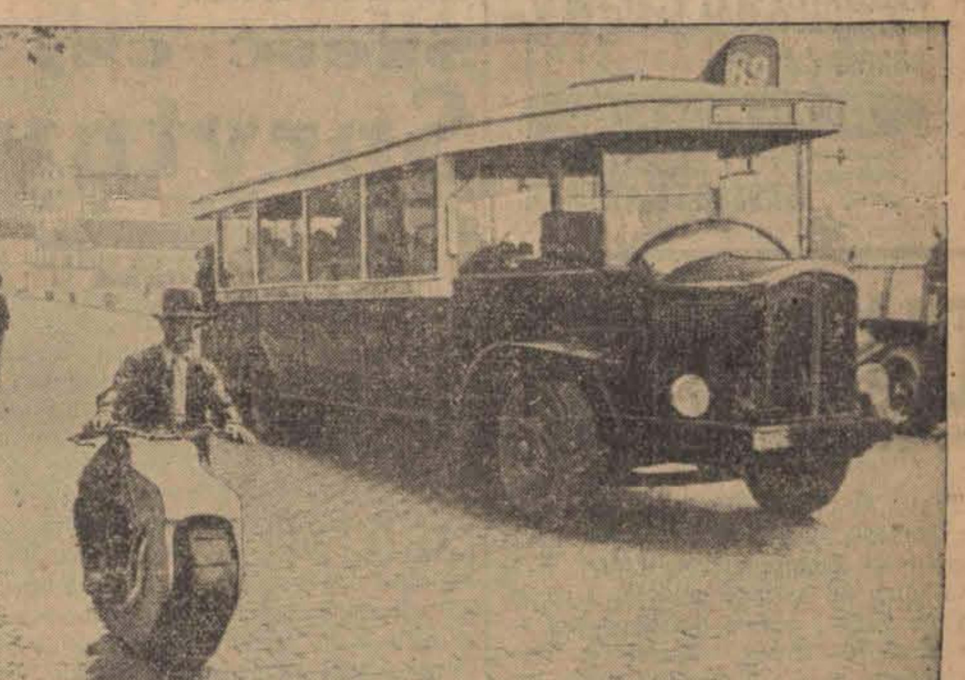

Francuski wynalazca zademonstrował w Paryżu motocykl z napędem gąsienicowym umożliwiającym pokonywanie najtrudniejszych bezdroży. Wynalazkiem zainteresowało się ministerstwo wojny.

Kot mordercą trzech osób.
SPOSTRZEGAWCZY KOMISARZ POLICJI

Miasteczko Ivry we Francji pozostaje pod wrażeniem tragicznej śmierci 32-letniego Kamila Briere oraz jego dwojga dzieci: 20-miesięcznej Ferdynandy i 4-letniego Maurycego.

Początkowo śmierć tych trojga ludzi owiana była mgłą tajemniczości. Nawet pierwiastkowe śledztwo zmierzało w kierunku ustalenia, czy przypadkiem sprawczynią zbrodni nie była żona tragicznie zmarłego, Charlotta, która krytycznego wieczoru powróciła do domu w towarzystwie przyjaciela domu, Henryka Akequebarta.

Pani Charlotta, gdy weszła do mieszkania, stwierdziła przykry zapach gazu, unoszący się w powietrzu. Gdy zbliżyła się do łóżka męża, zauważyła, że nie daje on znaku życia. To samo stwierdziła z rozpaczą, skierowawszy swe kroki do łóżeczka swych dzieci.

Zawezwany lekarz stwierdził już tylko zgon nieszczęśliwych.

Kto wie na jakie tory weszłoby śledztwa sądowe, gdyby nie bystrość umysłu komisarza, M. Vasarda, prowadzącego śledztwo. Oto, badając skrupulatnie mieszkanie, komisarz zauważył, że kot skacze na kuchenkę gazową, a zaglądając do garnków, ciężarem ciała odkręca kurek gazowy. Zamknięto kurek i na kuchni dla eksperymentu postawiono garnek z mlekiem.

Nie trzeba było długo czekać. Jeden skok kota i kurek został otwarty. Tajemnica śmierci została wyjaśniona.

Kot morderca został przy życiu, dzięki temu, że wiedziony instynktem, siedział na podłodze obok szpary przy drzwiach wejściowych.

—oOo—

Mój mały mikado...
Kosztowny romans paryżanki.

Autentyczny Chińczyk, Lan Szang Szing, mimo że urodził się w Singapurze, uchodził za prawdziwego paryżanina. Co porabiał w stolicy Francji? Jak wielu synów Słońca miał studiować medycynę. Pochodził z bogatej rodziny, bo podobno ojciec jego posiadał ogromne magazyny w Szanghaju i Nankinie. Lecz czy jeszcze istnieją, wątpliwe.

Chińczyk zaręczony był z Eleonorą Nathot, która, chcąc nabrać rutyny w ograniczaniu wydawania pieniędzy, służyła swemu narzeczonemu za skarbnika. Ale pech ich prześladował, bo ciągle coś nieprzewidzianego pociągało znaczne koszta i kasa coraz bardziej malała. Pewnego dnia Chińczyk zgubił portfel, potem musiał wyjechać. Innym znowu razem musiał chodzić w żałobie, wobec czego zaszła potrzeba zakupu czarnej odzieży, potem znów musiał zapłacić za studia w Uniwersytecie itd... A więc same wydatki. W międzyczasie uspakajał narzeczoną, że lada dzień oczekuje od ojca większej sumy.

Miłość zaślepia, to prawda, ale dopiero po wydaniu 42.000 fr. przez Chińczyka piękna Eleonora spostrzegła się, że wpadła w sidła naciągacza, który roztrwonił w ten sposób wszystkie oszczędności. Eleonora Nathot wniosła skargę.

Chińczyk stanął przed trybunałem karnym w Paryżu. Przyznał się, że nie jest lekarzem ani doktorem. Wypiera się jednak, że wyłudził od p. Eleonory 42.000 fr.

Oświadczył, że co chwilę p. Nathot telefonowała do niego i nazywała go „mój mały Mikado“, przesyłała mi tysiące całusów. Dlatego bardzo zrozumiałym jest, że na nasze przyjemności musieliśmy płacić wspólnie.

Ale co innego wydatki „wspólne“, a co innego wydać 42.000 fr. na hulaszczy tryb życia w towarzystwie pewnej tancerki—jak zwrócono mu słusznie uwagę.

Chińczyk zawsze miał wymówki. Pewnego dnia zawiózł swą narzeczoną na lotnisko Le Bourget, gdzie miał wylądować samolot z jego ojcem. Ale samolot nie przybył, a sprytny Chińczyk wytłumaczył p. Eleonorze że musiał zatrzymać się w drodze z powodu burzy.

Przed trybunałem nie umiał wymigać się i surowa ręka sprawiedliwości skazała go na 2 miesiące więzienia i zapłacenie 25 fr. kary.

ALEKSANDER SZACH.

LETNISKO W POLSKIM DWORZE

Powieść powakacyjna. 14

Panią Stefanową ogarnęło przerażenie. Spojrzała na Mikołaja, który poczerwieniał jak burak.

— Proszę jaśnie pani hrabiny, ja myślałem, że to pan komornik, bo miał właśnie nowy nastać...

— Niech Mikołaj już nic nie opowiada. Proszę rzeczy pana prezesa zabrać na górę. — Najmocniej pana przepraszam za to przyjęcie. Nie zwykliśmy tak mało serdecznie gości przyjmować, ale sądzę, że pan... Proszę pana, może pan za mną pozwoli. Ten Mikołaj naprawdę zaczyna w piętkę gonić. Myśmy pana prezesa oczekiwali dzisiaj wieczorem i miał być wysłany powóz. Nie wiedzieliśmy, że pan prezes pośpieszy... wyjaśniła zmieszana hrabina, prowadząc gościa do jego pokoju. — To tutaj — otworzyła drzwi i weszła.

— Bardzo śliczny pokój — stwierdził z zadowoleniem prezes. — No, proszę pani hrabiny, o tym incydencie nie ma co mówić, to bardzo zabawny casus — roześmiał się — bardzo zabawny. Żeby mnie wziąć za komornika... Ha! ha! Niech pani się tym doprawdy nie przejmuje. Ale chciałbym się dowiedzieć, gdzie ja mogę znaleźć Anielcię, to jest chciałem powiedzieć moją żonę?..

— Pani prezesowa zapewne jest na plaży. Ja tu za chwilę przyślę pokojową, to pana zaprowadzi. Może pan się tymczasem rozgości, a ja pana na razie pożegnam. Obiad mamy o pierwszej, to jest za pół godziny — spojrzała na zegarek.

Pan prezes rozejrzał się z wyrazem zaciekawienia człowieka zadowolonego, że podróż już szczęśliwie ukończył i że będzie mu na tym miejscu wygodnie i przyjemnie. Lubił spokój, ciszę i wygodę, warunków tych w domu nigdy nie miał, rad był więc że znalazł je tu na wsi. Chętnieby dłużej został w tym pokoju, lecz weszła Kasia, by zaprowadzić go na plażę — do żony. „Aha“ — pomyślał — „trzeba się przecie z Anielcią przywitać“. Szedł za pokojówką pełen najlepszych nadziei, że zobaczy żonę w dobrym humorze, boć przecie lekarze zapewnili go, że ruch na świeżym powietrzu, zdrowe warunki życia, nieskażona atmosfera modnych letnisk uzdrowią jego żonie rozdrażnione nerwy, a w ślad za tym wróci atmosfera spokoju i ciszy. To rozumowanie bardzo mu trafiło do przekonania, wierzył, że zły stan nerwowy żony jest spowodowany wyłącznie drażniąca atmosferą wielkiego miasta.

Z tych rozmyślań wyrwał go jazgot kilku podnieconych głosów kobiecych, wśród których górował głos jego magnifiki:

— Ach cóż to za bydło! Gdzież wychowanie u tych parweniuszów. Cóż mnie skusiło, by tu przyjeżdżać. — Nagle dojrzała męża: — Jesteś bałwanie, przypatrz się własnemu dziełu, ocknij się i dojrzyj w jakie piekło moralne i fizyczne mnie wepchnąłeś — wrzasnęła z nową werwą.

— Ależ Anielciu kochana — osłupiał — przecież ja nie wiem nawet o co chodzi.

— Ty byś kiedy wiedział o co chodzi! — burknęła prezesowa pogardliwie i zaczęła mu kłaść łopatą do głowy: — Znieważają tu twoją żonę, — ośmielają się jej ubliżać — rozumiesz? Ani chwili tu nie zostanę — wybuchnęła. — Ten niedojda nie jest w stanie stanąć w mej obronie, a ja w tych warunkach będę przedmiotem nieustających obelg. Tyś mnie tu wepchnął w to bagno moralne. Na twoje to spadnie sumienie.

— Ależ Anielciu, zlituj się, przecież tyś sama wybrała sobie te Udrychowicze jako letnisko.

Biedny prezes przeraził się, że jego nadzieje na miłe spędzenie paru dni na prawdziwej wsi rozwiały się zanim zdołały się nawet rozwinąć. Raptem przypomniał sobie, że się jeszcze nikomu nie przedstawił. Posunął się więc dwornie do babci, która właśnie się zjawiła i ucałował rączkę:

— Szulc jestem.

W tym momencie uczuł nagłe szarpnięcie. To prezesowa gwałtownie pociągnęła go za ramię rączką od parasola.

— Nie przedstawiaj się tej pani — zdecydowała wyniośle. — Ta pani dla mnie nie istnieje.

— Nadęty pęcherz — warknęła babcia — okropnie mi na tym zależy... Odeszła w stronę pałacu, obojętna na wszystko. Prezes obejrzał się na żonę i rzekł tonem usprawiedliwienia.

— Trudno złotko — to już za późno, już się zaprezentowałem.

I wznowił ceremonię prezentacji, co odbywało się jednak w stanie silnego roztargnienia, gdyż prezesowa co chwila powtarzała mocnym głosem, że opuści to miejsce zgnilizny natychmiast, co powodowało u prezesa reakcję w formie cichych wyznań, że to wszystko jest spowodowane starganymi nerwami żony. Barcik ledwie zorientował się, że prezes mu się przedstawił, tak żywo był zajęty referowaniem całego zajścia świeżo nadeszlej reszcie towarzystwa. Gospodarze domu wytrzeszczali oczy nic nie rozumiejąc.

Dwie grupki widzów spoglądały z boku na to niecodzienne widowisko z różnymi uczuciami. Gardecki zaśmiewał się z Zosią i obu studentami z całego zajścia wiele sobie jeszcze obiecując na przyszłość, a z za krzewów parkowych wychyłały się trzy wydłużone buzie chłopięce usiłując wytrzeszczonymi oczkami dopatrzeć się jako tako spokojnego zakończenia całej hecy.

— Oj, coś źle, mówią o wyjeździe... — szepnął Staś.

— Zobaczycie, że się skończy na skórobiciu — dodał Jerzyk.

Najspokojniej zapatrywał się na całość sytuacji Gucio.

— Nie ma strachu — uspokoił kolegów — przesiedzimy cicho, póki burza się nie uspokoi. Byle tylko im się na oczy nie pokazywać.

* * *

Tymczasem burza zamiast cichnąć przybrała na mocy. Na pierwszym piętrze pani Garlichowa, pakując gwałtownie manatki sprzeczała się z córką. Przekorna Zosia nie podzielała oburzenia matki i nie zdradzała najmniejszej ochoty do wyjazdu.

— Jakto? Więc ty się nie solidaryzujesz z matką?! — rozindyczyła się Garlichowa. — To ty trzymasz z tą hołotą, która na nas napadła!

— Nie trzeba było się do tego mieszać, to nikt by nie napadał — pouczała poniewczasie córka matkę wyskrobując staranne zeschły kit z okna.

— Nie, żeby coś podobnego! — uniosła się świętym gniewem matka. — Żeby coś podobnego usłyszeć od własnej córki! Zostaw to okno, paznokcie sobie połamiesz — zmieniła temat oburzenia. — Kiedyż ja nareszcie doczekam się od ciebie jakiejś pociechy!..

W sąsiednim pokoju prezesowa wyrzucała resztki pasji na tego, kto z natury rzeczy był do tego stworzony — na męża.

— Ty pasibrzuchu, ty niedojdo, mazgaju do niczego niezdatny! Zawsze byłeś niedojdą i tylko byłeś zdolny do tyranizowania własnej żony. Do tego to ci energii nigdy nie brakło — grzmiała

(d. c. n.)

Sportowa „demonstracja“

Paryscy k... urządzają pochód z ... w związku ... sportowego, ... - sportow... dział.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
ZE ZNAKIEM FABR.
PSZCZÓŁKA
Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Teatr „Wielka Rewia" rozpoczął próby z komedii muzycznej „Noc poślubna" (Wiedeń — Budapeszt), w której Warszawa ujrzy od szeregu miesięcy nieoglądaną na żadnej scenie warszawskiej — Tolę Mankiewiczównę. Partnerem Mankiewiczówny będzie Eugeniusz Bodo, który zarazem wystąpi po raz pierwszy w roli reżysera sztuki scenicznej. Dwie inne naczelne role w sztuce grają: Janina Sokołowska i Michał Znicz.

* * *

Samorząd stolicy, jako jeden z największych pracodawców w Polsce, zatrudniający przeszło 20 000 pracowników stałych i 10 000 sezonowych, postanowił aktywnie przystąpić do uregulowania wzajemnego stosunku pomiędzy gminą a jej pracownikami. Wychodząc ze słusznego założenia, że pracodawca winien tak samo dbać o interesy pracownika, jak o własne i odwrotnie, miasto już w roku bieżącym przystąpiło do wytkniętej pracy, osiągając pozytywne wyniki na dwóch odcinkach, które są niejako pierwszymi próbnymi etapami. Są nimi rozpoczęta w roku bieżącym akcja oddłużenia pracowników miejskich i kontynuowana już drugi rok akcja organizacji urlopów wypoczynkowych. Akcja oddłużenia objęła już ponad 1250 najbardziej zadłużonych pracowników, którym udzielono 1.657.815 złotych kredytu pieniężnego, przelanego do rąk wierzycieli. „Odmrożono" zatem ponad półtora miliona złotych, dotąd zakorkowanych, uzyskując w zamian poważne redukcje wierzytelności i odsetek i usuwając zmorę kosztów egzekucyjnych. Dla celów gwarancyjnych oddłużeni zostali ubezpieczeni na życie w P.K.O. na sumę odpowiadającą niemal dokładnie sumie udzielonych kredytów. Zrównoważono przy tym budżety oddłużonych, potrącając z poborów miesięcznych po 15 i mniej złotych. Akcja tzw. wywczasów objęła już przeszło 4000 pracowników Wzamian za kilkudziesięciozłotowe opłaty, te parę tysięcy ludzi zażywało dwutygodniowego wypoczynku w Tatrach i nad morzem. Dorobek w zakresie dwóch wspomnianych zagadnień skłania miasto do dalszych prób. Ostatnio prezydent miasta powołał komisję samopomocy społecznej, która opracuje plan udostępnienia masom pracowniczym kredytu towarowego, pieniężnego, rozważy zagadnienie budowy własnych mieszkań itp.

• • •

Stowarzyszenie młodych słowian w Warszawie rozpoczyna siódmy rok wykładów na wieczorowych kursach języków: bułgarskiego, czeskiego, rosyjskiego i serbsko-chorwackiego. Kursy są bezpłatne. Zapisy przyjmuje kancelaria przy ul. Kruczej 21.

KRATECZKI.

Sześć czy dwanaście?

Sprytny kupczyk

Stanowczo trzeba zmienić zawód. Taki bankier, to ma, psiakość, dobrze! Żałapie milionik i zwieje zagranicę i szukaj wiatru w polu! Taki kupiec nabierze dostawców, sprzeda towar, forsę schowa i zwieje. A my? Nic. Guzik. Dozorca domowy, gdy już ma posadę, to nie można go z niej ruszyć. Wypowiedzenie półroczne, a z mieszkania nie wykurzysz go, dopóki dobrowolnie się nie wyprowadzi.

A my nic. Dlatego chciałbym być albo bankierem, albo posiadającym zaufanie dostawców kupcem, albo dozorcą domowym Ale na wszystko trzeba forsy. Bankier musi włożyć do banku pewien kapitał zakładowy, zanim zdobędzie tyle cudzej forsy, by opłacała się ucieczka. Kupiec musi przez rok kupować towar za gotówkę po tem wykupywać przez drugi rok solidnie weksle i dopiero po tym bierze towar na lewo i na prawo na otwarty rachunek i — wieje. Żeby być dozorcą, trzeba mieć kilka tysięcy złotych gotówką, które wpłaca się za otrzymanie posady. Istnieje bowiem zwyczaj, że „dozorstwa" kupuje się. Kto ma więcej forsy, może sobie kupić dozorstwo w pięknym domu w śródmieściu, z wielkimi dochodami, kto ma trochę mniej zostaje dozorcą przy bocznej ulicy.

Nie mogę więc zostać ani dyrektorem, ani kupcem, ani dozorcą domowym. Muszę być w dalszym ciągu t. zw. przyzwoitym człowiekiem, tj. człowiekiem nie posiadającym pieniędzy ani większego kredytu.

Zresztą nie chodzi już o mnie. Zostanę przy swoim zawodzie, który — ostatecznie — nie z samych tylko zawodów się składa. Chodzi o młode pokolenie, które dopiero szuka zawodu a zaczyna od zawodów miłosnych. Tatunie się martwią, mamunie płaczą, ciocie radzą, co ma robić młody człowiek, który skończył szkołę i wprawdzie wie co to jest alfa i omega, ale nie wie jak zarobić dwa złote. Mamunia - by chciała, aby synuczek był panem doktorem, czy panem mecenasem, tatunio by chciał, żeby synuś przynosił do domu zarobione pieniążki, a synuś ani me ani be, I chciałby być utytułowanym panem i nie chce mu się uczyć, jeśli nawet chce mu się, to zdaje sobie sprawę, że od rozpoczęcia wyższych studiów do zarobienia pierwszej złotówki droga jest bardzo daleka.

Dlatego właśnie doradzam młodym ludziom z maturą, aby poświęcili się pięknemu zawodowi dozorców domowych. Dozorca domowy ze średnim wykształceniem z pewnością nie dostanie za otwarcie bramy mniej niż trzydzieści groszy. Chodzi tu taj o pieniądze. Dozorstwo trzeba sokie kupić. Ale na to nie ma rady: Wszystkie ciocie i wujkowie, wszystkie chrzestne matki i inne kumy muszą się złożyć i zebrać ze dwa tysiączki. Na początek na skromne dozorstwo przy bocznej uliczce. Gdy tam trochę się dorobi, kupi dozorstwo nieco większe, aż dojdzie do śródmieścia i będzie robić majątek. Zresztą może się szczeniak ożenić z dwutysiącznym posagiem i bez kłopotów da kamienicznikowi czy swemu poprzednikowi — dozorcy od powiedni wkład kapitału.

Dozorstwo, to zawód bardzo przyjemny. We dnie śpi, po brudach w domach i tak nie widać przecież, żeby kiedyś sprzątał, a w nocy spaceruje w kalesonach do bramy, którą otwierą spóźnionym lokatorom i targuje się z nimi o „szpyrę". Poza tym wiele urozmaicenia. Zawsze wie z kim wraca do domu po nocach lokator, którego żona przebywa w szpitalu, kto od prowadza młodą panienkę, udającą w do mu murowaną cnotkę, o której wraca pani X., której mąż już dawno położył się spać słowem życie prowadzi urozmaicone, pełne emocji i tematów do domowych plotek

TOWAR.

Krawiec Stefan Rajmund przybył do handlarza manufaktury Bejrysza Altmana przy ul. Tokarzewskiego, by nabyć sztukę towaru. Altman o pięknym imieniu Bejrysz jest nie tylko kupcem. On jest także kanciarzem i to kanciarzem w kiepskim stylu, jak się o tym za chwilę dowiemy.

Stefan Rajmund, wybrał sztukę towaru. Bejrysz zmierzył ją na oczach klienta i orzekł, że składa się ona z 12 metrów.— Rajmund zabrał towar, po powrocie do domu zmierzył go jeszcze raz i przekonał się wówczas, że Bejrysz jest zwykły ordynarnym oszustem, w sztuce bowiem było tylko 6 metrów towaru.

Gdy wrócił do Bejrysza, ten oświadczył, żeby mu głowy nie zawracano, że on teraz nic nie wie, że można było mierzyć i sprawdzać przy kupnie, że gotówki nie odda, towaru z powrotem nie przyjmie i tp.

Wobec tego Rajmund skierował sprawę na drogę sądową, Sąd Grodzki zaś skazał Bejrysza Altmana na 7 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary pod warunkiem, że Altman zwróci skradziony towar.

Mam wrażenie, że zwróci.

Jerzy Krzecki.

Czy jesteś członkiem
L.O.P.P. ?

PORWANIE DZIECKA Z WÓZKIEM.

PROCES KATOWICKICH KIDNAPPERÓW

Z Katowic donoszą:

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał głośną swego czasu sprawę uprowadzenia 8-miesięcznej Haliny Byrtusównej i kradzieży wózka dziecięcego. Na ławie oskarżonych zasiedli Agnieszka Pudełków na i jej narzeczony Feliks Grabiwoda z Katowic-Dębu, oraz Dora Lemanowa i jej kochanek Ignacy Siadek z Katowic. Rozprawa toczyła się przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności, wśród której przeważają kobiety.

Jak zostało stwierdzone w czasie dochodzeń, służąca Anna Stawówna wiozła na przechadzkę 8-miesięczną córeczkę p. Byrtusów, Halinę. W pewnym momencie podeszła do niej jakaś kobieta, jak się póź niej okazało — osk. Pudełkówna, która oznajmiła służącej, że jej pani nagle ciężko zasłabła, dlatego musi koniecznie udać się natychmiast do domu, a ona zaopiekuje się dzieckiem. Gdy służąca przybyła do mieszkania chlebodawców, przekonała się że padła ofiarą oszustwa i podstępu. Udała się więc natychmiast na plac Andrzeja gdzie pozostawiła kobietę z dzieckiem jednak nie znalazła tam ani nieznajomej kobiety, ani wózka z dzieckiem.

Natychmiast zaalarmowano policję, prasę i radio i wszczęto poszukiwania za porwanym dzieckiem. Dopiero wieczorem gdy już się ściemniło, dziecko odnalazł w ogródkach działkowych osk. Siadek. W poszukiwaniu za kobietą, która uprowadziła dziecko, policja przede wszystkim zwróciła się do firmy, w której został zakupiony skradziony wózek, by otrzymać dokładny jego opis. Jak się okazało, w firmie tej jakaś kobieta pytała o cenę wózka tej samej marki, w którym uprowadzono dziecko. Kobietą tą była Grabiwoda z Katowic-Dębu. Gdy policja udała się do mieszkania Grabiwodowej, odnalazła ku swemu zdumieniu wózek, w którym uprowadzono dziecko.

Jak się okazało, brat oskarżonego Grabiwody zamierzał okazyjnie kupić wózek dziecięcy. Wówczas osk. Grabiwola zwrócił się do swej narzeczonej osk. Pudełkówny, z którą wspólnie uplanowali kradzież wózka. Ponieważ łatwiej było skraść wózek z dzieckiem, weszli oni w porozumienie z Lemanową która obowiązała się przechować u siebie dziecko, a wieczorem podrzucić je, by nie tylko nie ściągnąć na siebie podejrzeń ale ponad to otrzymać wyznaczoną za odnalezienie dziecka nagrodę. Wózek zawieziono do Grabiwody, który chciał go sprzedać bratu za 70 zł. jakkolwiek taki sam wózek w handlu kosztuje tylko 65 zł. Lemanowa zdjęła z dziecka bieliznę, którą sprzedała swojej znajomej za 2 zł. dziecko zaś owinęła w szmaty i podrzuciła w zaroślach w ogródku. Gdy sprawa wyszła na jaw, wszystkich aresztowano i osadzono w więzieniu katowickim gdzie przebywali do rozprawy.

Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy, składając wykrętne zeznania. Osk. Pudełkówna twierdziła, że dziecko uprowadziła Lemanowa, została ona jednak z całą stanowczością rozpoznana przez służącą Stawównę. Zeznawało 11 świadków, którzy obciążyli wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Siadka.

Sąd po przemówieniach stron, prokuratora i obrońcy skazał Pudełkównę za uprowadzenie dziecka i kradzież wózka na łączną karę roku więzienia, osk. Grabiwodę za pomoc w przestępstwie na 6 miesięcy więzienia, osk. Lemanową za podrzucenie dziecka i kradzież bielizny na 7 miesięcy więzienia. Osk. Grabiwoda, ze względu na zły stan zdrowa, został wypuszczony po rozprawie na wolną stopę.

Osk. Siadka z braku dostatecznych dowodów winy, sąd uwolnił od winy i kary.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 9 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.30 Wiadomości gospodarcze
15.45 „W pustyni i puszczy" — słuchowisko dla dzieci według powieści H. Sienkiewicza
16.15 Koncert małej orkiestry P. R. z okazji Festiwalu Sztuki Polskiej (transmisja z Teatru „Wielka Rewia" w Warszawie)
W przerwie około g. 17.05: Nasz program
18.00 Wiadomości sportowe
18.10 Pogadanka społeczna
18.15 Pieśni barytona Karola Schmidt - Waltera (płyty)
18.30 Program na jutro
18.35 Audycja dla wsi: 1. Przegląd prasy rolniczej (z Wilna), 2. „Praca tuczy — bieda uczy" (pogadanka)
19.00 Audycja dla Polaków za granicą: 1. „Miasto orląt" — audycja dla dzieci (ze Lwowa), 2. Żołnierska służba
19.50 Przemówienie J. E. ks. kardynała prymasa Hlonda z okazji Tygodnia Miłosierdzia — z Poznania
20.00 Koncert solistów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 „Gre-gre-gregoły — poszły żaki do szkoły"— audycja muzyczno - słowna — z Poznania
21.45 „Uprzejmy człowiek" — humoreska
22.00 Orkiestra A. Hermana — z Krakowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny
23.00—24.00 Programy lokalne
ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
11.40 Muzyka z płyt — z Warszawy
15.00 O wszystkim po troszku
15.10 Muzyka salonowa z płyt
15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Wiadomości sportowe lokalne
18.15 Pogadanka gospodarcza dla kobiet
18.25 Nowe nagrania rozrywkowe — płyty
18.45 Rozmowa z radiosłuchaczami
18.55 Odczytanie programu
23.00 Muzyka lekka i taneczna — płyty
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 10 PAŹDZIERNIKA.

Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas"
8.03 Dziennik poranny
8.15 Audycja dla wsi: 1. Gazetka rolnicza, 2. Muzyka z płyt, 3. O czym radzić będziemy w Kółku Rolniczym? — pogadanka
9.00 Muzyka z płyt
10.00 Reportaż z życia
10.30 Transmisja uroczystego nabożeństwa z katedry św. Jana w Warszawie
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek muzyczny w wykonaniu orkiestry symfonicznej m. Poznania
13.00 Przegląd kulturalny
13.10 Transmisja fragmentów uroczystości Związku Rezerwistów w Żułowie
13.30 Muzyka obiadowa: zespół salonowy Pawła Rynasa, utwory na cytrę, gitarę oraz chór A. Zaremby
14.20 Transmisja z Bezdan uroczystości poświęcenia 100 szkół im. Marszałka Piłsudskiego — przez Wilno
15.15 Audycja dla wsi: 1. Przegląd rynków produktów rolnych, 2. Organizacja rolnictwa — jego siłą (pogadanka)
15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.05 Koncert solistów
16.45 „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie (transmisja z kawiarni „Esplanada" w Poznaniu)
19.00 Słuchowisko z cyklu „Lekcja deklamacji" fraszka M. Gawalewicza
19.35 Nowe płyty słynnych artystów
20.35 Program na jutro
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni
21.15 „Narzekamy na program" — „Wesoła Syrena"
21.45 Zakończenie Festiwalu Sztuki Polskiej. Przemówią: prezes Wacław Sieroszewski, min. August Zaleski, dyr. Stan. Lorenz, prof. Tad. Ochlewski, rdca Michał Rusinek
22.00 Opowieść o Mozarcie — „Cudowne dziecko"
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.00—1.00 Programy lokalne
ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
8.30 Muzyka poranna z płyt
9.00 Muzyka z płyt
13.00 Felieton pt. „Na morzu"
14.00 Koncert orkiestr wojskowych z Parku im. Księcia J. Poniatowskiego
15.45 Audycja dla dzieci: a) W ojczyźnie Pata i Patachona — opowiadanie, b) Muzyka z płyt
19.35 Felieton pt. Budujemy kanał Bałtyk — Morze Czarne
19.50 Koncert rozrywkowy (cytra i flet)
20.35 Wiadomości sportowe lokalne
23.00—23.30 Muzyka taneczna z płyt

MARCELI DUPONT.

Bolesna melodia.

W salonie paliła się tylko duża przyćmiona abażurem lampka, przy której Juliusz Lecorbon czytał dziennik. Reszta salonu tonąc w półcieniu i ciszy wydawała się pustą.

A jednak Regina Lecorbon była tam w głębi. Siedząc skulona na sofie obserwowała swojego męża z tego niewidocznego kącika.

Jak on zgrubiał. Podwójny jego podbródek rozgniatał się na klapie domowej kurtki. Ręce, za krótkie teraz dla mocno wystającego brzucha, trzymały z trudem gazetę w odpowiedniej odległości. Czaszka lśniła pod lampą, a szyldkretowe okulary nadawały mu wygląd sowy.

Z sercem boleśnie ściśniętym młoda kobieta nie mogła oderwać oczu od tego grubasa siedzącego w pełnym świetle lampy.

Jaki był brzydki ten dozgonny towarzysz życia narzucony jej przez rodziców, których despotycznej woli poddała się posłusznie przed dwunastu laty.

O! Zapewne. Juliusz nie był złym człowiekiem — a bankier Lecorbon był cenionym finansistą! Dzięki niemu Regina pędziła beztroską, mającą wszelkie pozory szczęścia egzystencję. Miała piękny apartament w dzielnicy Monceau, troje służby, własne auto...

Ale czyż to wszystko może wystarczyć do szczęścia kobiecie, jeśli mężczyzna, z którym związała się na całe życie nie miał żadnych umiłowań, ba, upodobań nawet przepełniających jej istotę, a którym takby pragnęła oddawać się we dwoje!

Juliusz Lecorbon, człowiek trzeźwy, miał swój pogląd na świat i sobie właściwy sposób pojmowania życia. Bank jego przede wszystkim ze swoimi trudnościami walką, powikłaniami i... zyskami swoimi pochłaniał trzy czwarte dnia jego i myśli. Resztę wypełniał brydż, golf, proszone obiady i tak dalej, życie towarzyskie jednym słowem.

Nie miał czasu ani ochoty na żadne rozrywki intelektualne po za teatrem, pod warunkiem wszakże, by nie było w nim muzyki, której nie znosił i która usypiała go. Nie potrzebował nic, absolutnie nic dla duszy.

Kto wie, czy Regina, wydana bardzo młodo za mąż, nie wyobrażałaby sobie, że tak właśnie wygląda dobrze dobrane małżeństwo, gdyby przed tym jako podlotek nieledwie, poznała, co to jest prawdziwa miłość.

Mając szesnaście lat pokochała całym sercem swojego profesora muzyki, Chrystiana Bosc - Thomines'a, powszechnie dziś znanego wirtuoza, a ubogiego wówczas pianistę zarabiającego lekcjami po na domem na życie.

Od dnia, kiedy zwierzył się ze swoich uczuć Reginie i upoważniony przez nią ośmielił się oświadczyć rodzicom o jej rękę, nie widzieli się.

Jaka burza rozpętała się wówczas w domu! Reginka, posażna jedynaczka, miałaby poślubić kiepskiego grajka bez grosza i przyszłości?!... Ona szesnaście lat, on dwadzieścia cztery! Co za szaleństwo!

Niefortunny kandydat wyproszony został za drzwi i rodzice Reginki zakrzątnęli się niezwłocznie około wyszukania odpowiedniej partii dla córki i wydania jej czym prędzej za mąż dla zatarcia wszelkiego śladu po dziecinnej miłostce.

W rezultacie: złamane życie Reginy i pamięć o ukochanym wyryta w jej sercu na zawsze.

Z lękiem nie spuszczając oczu z twarzy męża młoda kobieta manipulowała gałkami radia usiłując złapać Londyn, gdzie, tego właśnie wieczoru miał miejsce festival poświęcony utworom Beethovena, którego interpretował Bosc - Thomines.

Otóż i Londyn. Regina przyciszyła głośnik by stłumić rozbrzmiewające w pokoju oddalone tony. Ach! Jakże pragnęła słuchać ich sama w tej chwili. Wyobrażać sobie, że jest sam na sam jak ongiś z ukochanym!

Szelest zmiętej gazety przywołał ją do rzeczywistości. Juliusz Lecorbon opuściwszy gazetę spojrzał po nad okularami na żonę.

— Co to takiego? — rzucił gderliwym głosem pytanie.

— Koncert z Londynu... Grają Beethovena... — odparła bojaźliwie.

— Ah! — mruknął niechętnie podnosząc papier.

— Co za mania — myślał z politowaniem — ten gust do muzyki, kiedy tyle ważnych zagadnień porusza kraj i polityka przybrała obrót tak groźny!

Regina tymczasem skuliła się, zmalała bardziej jeszcze na sofie. Z sercem drgającym w piersiach wsłuchiwała się w akordy Sonaty Patetycznej wybijane palcami Bosc-Thomines'a tam, w Londynie, o setki kilometrów od niej. Oczyma duszy widziała grającego. Ten, jemu właściwy, sposób zataczania ramionami, pochylania ku klawiaturze głowy lub odrzucania jej w tył zależnie od ognistego lub tęsknego rytmu poematu muzycznego.

— Drogi, drogi Chrystianie! Jakim wymarzonym towarzyszem życia byłbyś dla mnie! — szeptały usta młodej kobiety.

Po ostatnich akordach rozległy się huczne oklaski, po czym po kilku chwilach ciszy łagodne tony „Jutrzenki" rozbrzmiały w salonie.

Regina odżałować nie mogła, że Bosc-Thomines poświęcić musiał cały festival Beethovenowi. Wolałaby, by koncert składał się z utworów muzyki współczesnej. Możeby zagrał wówczas tę „Pawanę" Ravela, której bolesną melodię tak lubiła! Ile razy interpretował ją dla niej! Z jakim artyzmem umiał oddawać dźwiękami tego rodzaju przejmujące wizje: kiedy ukazujący się w dali kondukt żałobny zbliża się, mija przy akompaniamencie wybuchu gwałtownej rozpaczy, oddala się i znika powoli!....

Minuty płynęły za minutami. Juliusz Lecorbon porzuciwszy czytanie gazety gryzmolił ołówkiem jakieś cyfry na szpalcie Giełdy. Ale Regina zatopiona w myślach o ukochanym nie zwracała już uwagi na męża.

Nagle drgnęła. Marzenie rozwiało się. Fale eteru przyniosły istną burzę oklasków, którymi publiczność witała koniec festivalu. „Bis! Bis! Bis!" grzmiały frenetyczne okrzyki. Nienasycone audytorium żądało nowego wysiłku od interpretatora Beethovena.

Wtem ucichło i głos znany Reginie, ukochany głos jej profesora muzyki rozległ się w głośniku.

— Panie i panowie — mówił muzyk przeciętną angielszczyzną — skoro pragniecie przedłużenia koncertu pozwólcie mi zdradzić Beethovena i zagrać wam współczesny utwór francuski. Pewien jestem, że francuskie uszy słuchać go będą z radością. Dla was więc i dla nich interpretować będę „Pawanę" Ravel'a.

Regina o mały włos nie zemdlała.

— Dla mnie! Dla mnie! Jak niegdyś! — szepnęła i niezdolna panować nad sobą wybuchnęła łkaniem.

— No! Co ci jest, kochanie? — pytał troskliwie mąż podbiegając jak mógł najprędzej do żony.

Regina przekręciła kontakt.

— Nnic!.. Nnic! — mój drogi. Ta muzyka rozstroiła mnie... — odparła drżącym głosem.

— Widzisz, jaka jesteś nierozsądna, Reginko — upominał ją — zamiast nużyć się słuchaniem tej maszyny lepiej byś zrobiła kładąc się spać. Północ dochodzi. Pamiętaj, że mamy jutro obiad u Besnardów. O godzinie czternastej. No, chodź.

— Idę.

Regina wstała ocierając ukradkiem łzę.

Czar prysł. Życie wołało: „Jutro obiad u Besnardów.

M. J. S

SPORT.

Nieudany występ bokserów polskich w międzynarodowym turnieju.

W „Deutschlandhalle" rozpoczął się wczoraj wieczorem międzynarodowy turniej bokserski, w którym bierze udział szereg bokserów zagranicznych, m. in. Sobkowiak i Kajnar.

Pierwsze spotkanie Kajnara zakończyło się zwycięstwem Polaka nad Niemcem Sontagiem na punkty. Sontag walczył nie czysto i otrzymał dwukrotne upomnienie.

W dalszym ciągu turnieju bokserskiego Kajnar przegrał w walce z Nuernbergiem.

Kajnar, przystępując do tej walki, czuł się źle z powodu przemęczenia w pierwszym spotkaniu. Najniebezpieczniejszy był pierwszy cios — lewy sierpowy Nuernberga. Cios ten zadecydował o dalszej krótkiej walce, która zakończyła się już w pierwszej rundzie porażką Polaka, który został „wyliczony".

Drugi zawodnik polski Sobkowiak przeszedł do spotkań finałowych bez walki, ponieważ przeciwnik jego miał nadwagę i wobec tego nie dopuszczono nawet do spotkania towarzyskiego.

W finale Sobkowiak przegrał na punkty z Enckesem (Węgry). Wynik remisowy odpowiadałby bardziej przebiegowi spotkania. Sobkowiak miał spuchniętą prawą rękę, co mu utrudniało walkę.

TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ o mistrzostwo szkół średnich.

Koło Sportowe Państwowej Szkoły Przemysłowo-Technicznej w Łodzi z opiekunem prof. Borkiem na czele organizuje turniej piłki nożnej o mistrzostwo łódzkich szkół średnich.

Inicjatywę Państw. Szkoły Przem.-Technicznej należy przyjąć z uznaniem, będzie to bowiem pierwszy międzyszkolny turniej piłkarski, który napewno zainteresuje nie tylko same szkoły, lecz i społeczeństwo. Dodać wypada, iż do niedawna piłka nożna była w szkołach sportem zakazanym, mimo to jednak nie zmniejszyło się zainteresowanie młodzieży tą gałęzią sportu.

Turniej o mistrzostwo szkół średnich odbywać się będzie systemem pucharowym t. zn., że drużyna, która raz przegra odpada od dalszych rozgrywek. Zawody odbywać się będą na boisku szkolnym w parku im. J. Piłsudskiego (obok osiedla Montwiłła-Mireckiego). Czas trwania meczu: 2x30 min.

W zawodach mogą brać udział wszystkie szkoły średnie łódzkie. Zgłoszenia do dnia 13 bm. przyjmuje Państwowa Szkoła Przemysłowo-Techniczna.

Początek tej ciekawej imprezy zapowiedziany jest na dzień 16 bm.

Polonia (Warszawa) i K.P.W. (Poznań) atrakcją łódzkiego programu sportowego.

Zbyt wielką konkurencję sportową stwarzają międzypaństwowe zawody w piłce nożnej pomiędzy Polską a Jugosławią w Warszawie, aby Łódź mogła w dniu jutrzejszym ważyć się na jakąś wielką imprezę sportową.

Toteż sport łódzki w dniu dzisiejszym i dziś i jutro stać będzie pod znakiem imprez o charakterze lokalnym.

Bardzo ładnym urozmaiceniem na tym tle będzie zakończenie tygodnia jubileuszowego przez IKP. Klub, obchodzący 10 lecie swego istnienia dziś i jutro pokaże publiczności swe sekcje: gier sportowych, kolarską, i lekkoatletyczną. Szczególnie ciekawie zapowiadają się zawody hazeny szczypiorniaka oraz koszykówki z udziałem tak doskonałych zespołów jak Polonii (Warszawa) i KPW (Poznań). Nie od rzeczy będzie przy okazji zaznaczyć, że szereg pism błędnie nazywa zespół koszykówki męski KPW mistrzem Polski KPW utraciło ten tytuł na rzecz drużyny AZS (Poznań). Nie zmniejsza to zresztą w niczym sławy tej drużyny polskich olimpijczyków.

Szczegółowy program imprez na dziś i jutro jest następujący:

Sobota:

Piłka nożna. Boisko ŁKS o godz. 15: mecz o mistrzostwo klasy A: ŁTSG—Wima. Poza tym na boiskach łódzkich dalsze rozgrywki o mistrzostwo juniorów.

Gry sportowe. Na boisku przy ulicy Ogrodowej 28a w ramach imprez jubileuszowych IKP, o godz. 15-ej mecz hazeny IKP —Polonia (Warszawa) i o godz. 16-ej mecz koszykówki męskiej: KPW (Poznań) —IKP.

Niedziela:

Piłka nożna. Mecze o mistrzostwo klasy A: w Pabianicach na boisku Sokoła : Sokół (Pabianice) —Widzew i o godz. 15-ej Burza—WKS. W Zgierzu na boisku Sokoła o godzinie 11 min. 30 Sokół (Zgierz)-PTC zawody o mistrzostwo klasy B.: Boisko U. T. o godz. 11-ej Hakoah—Sokół (Al.) Boisko TUR o godz. 15-ej Tur—B. Kochba, boisko ŁKS o godz. 11-ej: ŁKS I b—Boruta. Poza tym dalsze mecze o mistrzostwo klasy C.

Boks. W sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu: Geyer—Kruszeender W sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20 o godz. 16.30 o mistrzostwo drużynowe okręgu Hakoah—Sokół.

Imprezy jubileuszowe IKP. Na boisku przy ulicy Ogrodowej 28a od godz. 9-ej rano: wyścig kolarski na 15 km bieg na przełaj (uliczny) na 2 klm., zawody lekkoatletyczne przy udziale czołowych zawodników okręgu oraz mecz koszykówki żeńskiej Polonia (Warszawa) —IKP. i mecz szczypiorniaka KPW (Poznań)—IKP.

Atletyka. — Na boisku Sokoła przy ulicy Tylnej nr. 7, o godz. 10-ej sześciobój atletyczny.

„Biały gentleman". Tłoczyński otrzymał honorowe wyróżnienie

Na ostatnim zebraniu zarządu PZLT uchwalono, w uznaniu zasług dla propagandy tenisa polskiego i dla podkreślenia niezwykłej ambicji i wzorowego zachowania sportowego, jakie na przestrzeni wielu lat wykazywał Ignacy Tłoczyński, — przyznać temu zawodnikowi odznakę Zarządu PZLT.

Przypominamy, że odznakę taką posiada dotychczas (poza członkami Zarządu) jedynie Jędrzejowska.

Nadmienić musimy, że na to zaszczytne wyróżnienie Ignacy Tłoczyński zasłużył w pełni. Ubiegły rok tenisowy był jeszcze jednym dowodem jego niezwykłej wytrwałości, ambicji i dorobku sportowego.

LOTERIA FANTOWA W PARKU IM. KS. J. PONIATOWSKIEGO.

Ciekawa loteria fantowa odbędzie się w niedzielę, dnia 10 października br. w Parku im. ks. J. Poniatowskiego przy ulicy Żeromskiego. Tegoż dnia w parku przygrywać będą orkiestry garnizonu łódzkiego.

W ramach tego koncertu, który urządza Koło Przyjaciół Harcerstwa przy 23-ej drużynie im. płk. Lisa Kuli, każdy może stać się posiadaczem pięknych fantów: jak resztek materiałowych wszelkiego rodzaju, na ubrania i bieliznę, kryształów, gołębi - pawików i wielu innych cennych rzeczy, kupując los na loterię.

Początek koncertu i loterii już o godzinie 14-ej.

Losy do nabycia na miejscu. Dochód z tej, tak rzadkiej w Łodzi, imprezy przeznaczony jest na cele drużyny.

LOSOWANIE BEZPŁATNYCH PRZELOTÓW.

W dniu 9 października r. b. (sobota) o godzinie 18-ej w lokalu Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP przy ulicy Piotrkowskiej 149 od będzie się losowanie 40 przelotów przyznanych przez Aeroklub Łódzki jako premię posiadaczom biletów wejścia na pokazy Lotnicze, które się odbyły w ubiegłą niedzielę na lotnisku w Lublinku.

Wstęp na salę jest dozwolony dla publiczności od godziny 18 m 45 za okazaniem biletów wejścia. Z chwilą zapełnienia sali, mogącej pomieścić 60 osób względnie z chwilą rozpoczęcia losowania wstęp na salę zostanie zamknięty.

Wyniki losowań ogłoszone zostaną w niedzielę, dnia 10 bm. w prasie codziennej.

Ponadto wykazy Nr. Nr. biletów wstępu na lotnisko, na które padły premie będą wywieszone do wglądu publiczności w sklepie LOPP przy ulicy Piotrkowskiej 149.

SŁOWNIK GEOGRAFICZNY PAŃSTWA POLSKIEGO.

Wyszły z druku cztery zeszyty I tomu „Słownika Geograficznego Państwa Polskiego i ziem historycznie z Polską związanych". Wydawnictwo to, oparte na zasiłku Funduszu Kultury Narodowej J. Piłsudskiego, opracowane pod kierunkiem Komitetu Redakcyjnego z Przewodniczącym prof. dr E. Romerem i Redaktorem Naczelnym prof. dr S. Arnoldem, obejmuje ziemię Państwa Polskiego i terytoria państw sąsiednich, związane z Polską geograficzną, etnicznie lub historycznie. Wydawnictwo bogato ilustrowane. Liczne fotografie, mapy, wykresy, tabele.

Wszelkich informacyj udziela Redakcja i Administracja Słownika Geograficznego Państwa Polskiego, Warszawa, Nowy Świat 19, tel 2-26-72. Konto PKO: „Polskie Tow. Krajoznawcze". Rachunek Redakcji Słownika Geograficznego", Nr. 25195.

Jutro na obiad:

Czarnina z kluseczkami, kaczka nadziewana jabłkami, omlet

750 zawodników wzięło udział w narodowych zawodach strzeleckich w Wilnie.

Zakończyły się w Wilnie XII narodowe zawody strzeleckie. W sali kasyna oficerskiego odbyła się uroczystość rozdania nagród, na którą przybyli przedstawiciele władz państwowych, miejskich, szkolnych i sportowych.

Po przemówieniu płk. Janickiego, sprawozdanie z przebiegu zawodów złożył komisarz tej imprezy płk. Bobrowski. Ze sprawozdania tego notujemy:

W tegorocznych zawodach brało udział 750 zawodników, zużytkowano pół miliona nabojów. W porównaniu z rokiem ubiegłym poziom zawodów wyraźnie się podniósł.

Po przemówieniu nastąpiło rozdanie nagród. Najwięcej nagród wywieźli z Wilna Matuszak i mjr. Wrzosek.

Zwycięski mecz pięściarzy I. K. P. o mistrzostwo drużynowe

Wczoraj wieczorem odbył się w lokalu K.P. Zjednoczone mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe okręgu między IKP. i K.P. Zjednoczone który zakończył się zwycięstwem drużyny IKP. w stosunku 12:4. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

W wadze muszej Ostrowski (Zj) pokonał niespodziewanie po ciekawej walce Popielatego W wadze koguciej Spodenkiewicz (IKP) po nieciekawej walce pokonał na punkty Adamiaka. W walce piórkowej Bartniak (IKP) otrzymał punkty walcowerem wobec braku przeciwnika. W wadze lekkiej Kowalewski (IKP) pokonał na punkty Szczapińskiego. W wadze półśredniej Kijewski (Zj) poddał się w 3-ej rundzie Drukowskiemu. W 2-ej rundzie Drukowski był bliski k. o. W wadze półśredniej w walce towarzyskiej Więckowski (IKP) zwyciężył na punkty Zwierzchowskiego. W wadze średniej Bartosiak (Zj) otrzymał punkty walcowerem wskutek nadwagi Rumpla. W walce towarzyskiej Rumpel poddał się po 1-ej rundzie W wadze półciężkiej Weber (IKP) otrzymał punkty walcowerem wskutek braku przeciwnika. W wadze ciężkiej Pietrzak (IKP) pokonał na punkty Jaskółę. Sędziował w ringu p. Twardowski. Zainteresowanie publiczności meczem duże.

Sport w kilku słowach.

Rozegrany został w Pradze mecz bokserski pomiędzy zawodowymi bokserami w wadze średniej, Polakiem Eddie Ranem a Czechem Hrubeszem.

W 35-ej sekundzie Polak poszedł na deski i dał się wyliczyć.

Po rocznej przerwie powrót Rana na ring zakończył się niezwykle ciężką klęską, która zdaje się przekreślać jego dalsze możliwości.

— Mecz piłki nożnej o mistrzostwo łódzkiej klasy A między UT a SKS-em, który miał się odbyć w niedzielę, został na prośbę obu klubów ze względu na mecz Jugosławia — Polska przez ŁZOPN odwołany.

Na jutrzejszym meczu Geyer — KE, który odbędzie się o godzinie 11,30 w sali Geyera o mistrzostwo drużynowe okręgu, odbędą się walki następujących par: waga musza: Usielski (G) — Grambo (KE), kogucia: Wojciechowski I (G) — Rychter (KE), piórkowa; Augustowicz (G) — Witkowski (KE), lekka: Wojciechowski II (G) — Kubiak (KE), półśrednia: Ostrowski (G) — Jeziorek (KE), średnia: Pisarski (G) — Kilański (KE), półciężka: Wurm (G) — Kraszewski (KE) i ciężka: Zimiński (G) — Piesik (KE).

W niedzielę odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Związku Atletycznego w sprawie dymisji długoletniego prezesa Związku inż. Znajdowskiego oraz zarządu.

Na zebranie to wyjeżdżają jako delegaci ŁOZLA prezes Ludwik Szumlewski i wiceprezes p. Sochacki. Delegaci Związku łódzkiego mają poprzeć stanowisko inż. Znajdowskiego.

— Sędzią meczu ligowego ŁKS — Wisła w dniu 17 bm. w Łodzi będzie p. Staliński.

— Kolarze łódzcy zakończą oficjalnie sezon w dniu 17 bm.

Dziś capstrzyk rezerwistów. Jutro właściwe uroczystości.

Dziś, w sobotę, dnia 9 bm. rozpoczyna się „Apel rezerwistów". Uroczystość zapoczątkowana została capstrzykiem orkiestr Zw. Rezerwistów na ulicach miasta. Właściwe uroczystości rozpoczynają się jutro.

Program przewiduje zawody strzeleckie o godzinie 8 rano, o godzinie 9 zbiórkę oddziałów Związku Rezerwistów przed kościołem Matki Boskiej Zwycięskiej. O godzinie 9.15 nastąpi przegląd oddziałów zaś od 9.25 raport, który przyjmie dowódca O. K., po czym rozpocznie się nabożeństwo, połączone ze ślubowaniem nowych członków Związku.

Po nabożeństwie uformuje się pochód który przejdzie ulicą Piotrkowską.

Defiladę przyjmą władze związku oraz dowódca O. K. przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 104.

Następnie oddziały Związku Rezerwistów udadzą się przez miasto do Parku 3-go Maja, gdzie odbędzie się obiad żołnierski, po czym w parku odbędzie się wielki festyn rezerwisty.

OSTATNIE DNI WYSTAWY „WYTWÓRCZOŚĆ POLSKA".

Jak już donosiliśmy, w dniu jutrzejszym nastąpi ostateczne zamknięcie Wystawy „Wytwórczość Polska" w Łodzi.

Wystawa ta, godna ze wszech miar zwiedzenia, cieszyła się dotąd dużą frekwencją. Przypuszczać więc należy, że ci wszyscy, którzy do tej pory terenów wystawowych nie zwiedzili, skorzystają z ostatnich dwu dni i zapoznają się z eksponatami tak w parku Staszica jak i w Helenowie.

Na zakończenie wystawy, t. j. w niedzielę, koncertować będą w obu parkach orkiestry.

W Helenowie — kapela ludowa Stanisława Namysłowskiego — wystąpi dwukrotnie — przed południem o godz. 11-ej, i po południu o godz. 16.30

W parku Staszica koncertować będzie w niedzielę po południu o godz. 16-ej orkiestra Pracowników K. E. Ł. pod dyrekcją p. A. Wenskego.

ODCZYT O ARGENTYNIE. w Polskiej YMCA.

W niedzielę, dnia 10 października o godzinie 19.30 Polska YMCA w Łodzi urządza bardzo ciekawy odczyt p. Wł. Milkiewicza, dyr. „Żeglugi Polskiej" w Gdyni, n. t. „Jak żyją ludzie pod lazurowym niebem Argentyny".

Odczyt ten, ilustrowany przezroczami, odbędzie się w dużej sali gimnastycznej — wejście od ulicy Traugutta 3.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

W tym samym dniu o godzinie 16.30 odbędzie się powyższy odczyt specjalnie dla młodzieży w małej sali gimnastycznej (wejście od ulicy Moniuszki 4a).

Życie sportowe Zgierza

KURSY PŁYWACKIE.

Miejski Komitet W. F. i P. W. organizuje kursy pływackie dla pań i panów, które odbywać się będą w Basenie Miejskim za opłatą tylko 8 zł. i to płatnych w 2-ch ratach. Naukę przeprowadzać będą fachowi instruktorzy.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE OMP-u.

Miejscowy oddział Obozu Młodzieży Pracującej organizuje w dniu jutrzejszym punktualnie o godz. 14 wielkie zawody lekkoatletyczne dla młodzieży. Udział wezmą SKS., HKS. oraz miejscowy i łódzki oddziały OMP.

W programie przewidziane są następujące konkurencje: bieg 60 mtr. dla juniorów oraz biegi 100, 200, 800 i 3000 mtr., sztafeta olimpijska 800x400x200x100 mtr., rzuty dyskiem, kulą i oszczepem oraz skoki wzwyż i w dal. Ceny biletów wstępu bardzo niskie (20 i 30 gr.).

P. T. C. — SOKÓŁ.

Jutro o godz. 11 na boisku Sokoła odbędzie się ciekawy mecz o mistrzostwo kl. A ŁOZPN. między drużyną gospodarzy a PTC. z Pabianic. Będzie to pierwszy mecz, jaki Sokół rozegra w Zgierzu po wejściu do klasy A.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO — Nawrot 8, tel. 153-55

WYSTAWA „WYTWÓRCZOŚĆ POLSKA" — Park „Helenów" i Park Staszica. — Otwarta od godz. 9 do 21.

WINSZUJEMY

Jutro Franciszkowi.
Wschód słońca 5.58
Zachód — 17.01.
Długość dnia 11.03.
Ubyło — 4.34.
Tydzień 41.

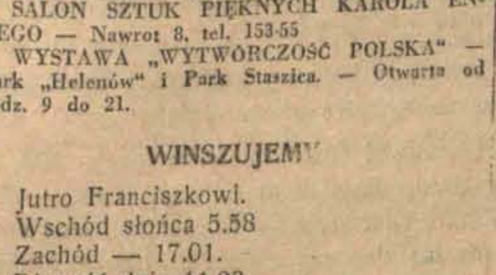

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 8 października.

Nowy Jork: loco 8.05, październik 7.90—92, listopad 7.80, grudzień 7.60—70

Liverpool: loco 4.75, październik 4.33, listopad 4.37, grudzień 4.39

Egipska (Sakell.): loco 7.68

Brema: loco 9.97, grudzień 8.70, styczeń 8.70, marzec 9.16

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Dział papierów państwowych był dość ożywiony, kursy jednak nie wykazały zasadniczych zmian.

Z premiówek Dolarówka utrzymała się na ustalonym poziomie. Zwykłe odcinki 3-proc. Poż. Inwestycyjnej 1 i 2 emisji straciły po 25 groszy na sztuce.

W grupie innych papierów państwowych 4 i pół procentowa Państw. Poż. Wewn. kształtowała się słabiej o 0.13 procent, a 5-proc. Poż. Konwersyjna wykazała zysk kursowy w wysokości 0.25 procent.

Poza tym po ustalonych cenach obracano 4-procentową Poż. Konsolidacyjną oraz listami i obligacjami banków państwowych.

ZMIENNA TENDENCJA DLA LISTÓW ZASTAWNYCH.

Zainteresowanie prywatnymi papierami lokacyjnymi było dość ożywione, kursy kształtowały się niejednolicie.

W grupie stołecznej 8-proc. Przemysłu Polskiego podrożały o 2 proc., 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie były tańsze o 0.50 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. o 0.25 procent.

Z listów Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego 4 i pół proc. serii L złotowe nabywano po 56 proc.

Poza tym obracano 5-proc. m. Łodzi 1933 r., które podniosły się o 0.25 procent.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 68.50, 2 emisji 69.50, 2 emisji serie 83.00, Dolarowa 3 serii 38.75, Konsolidacyjna 1936 r. 59.75, drobne 59.25, Konwersyjna 1924 r. 62.25, Wewn. Poż. Państwowa 1937 r. 56.50, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 43.65, Ziemskie w Warszawie 5 serii 55.00, m. Warszawy 1933 r. 62.00, Pozn. Ziemstwa Kred. serii L 56.00, m. Łodzi 1933 r. 56.50, Przemysłu Polskiego 74.00

SŁABSZE USPOSOBIENIE DLA AKCYJ.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było bardzo małe, ogółem w oficjalnych transakcjach ukazało się tylko pięć gatunków akcyj.

Bank Polski 108.50, Lilpop 53.00, Modrzejów 10.00, Starachowice 31.50, Haberbusch 43.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 9. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica czerwona jara szklista 32.25 — 32.75, pszenica jara 30.50—31.00, jednolita 31.00—31.50, żyto I stand. 24.00 — 24.50, mąka pszenna gat. I 30-proc. 47.00 — 50.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 34.00 — 35.00, razowa 95-proc. 27.00 — 28.00

Poznań, 9. 10. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto 22.25 — 22.50, pszenica 29.75 — 30.25, mąka żytnia gat. I 50-procentowa 32.50 — 33.50, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 50.00 — 50.50

Co nas po pracy rozweseli?

Bajka: — I. Weź serce me. II. 90 minut postoju.
Casino — Panowie z Towarzystwa.
Corso — Daniel Boone.
Europa: Tajemnica żółtego miasta.
GRAND-KINO — „Znachor".
IKAR: — I. Niesamowity dom. II. Wesoły Donżuan.
Mimoza: I Szept miłości, II Orzeł leci do Chin.
Metro: — „Droga do Rio".
Miraż: Krew na morzu.
Palace: — „Szesnastolatka"
Przedwiośnie: — Skowronek.
Rialto — Trafalgar.
Rakieta. Książątko.
Stylowy; Matura.
Ton: Błękitna parada.
Zachęta: — I. Zapomniana symfonia. II. Kaprys Markizy Pompadour.

TEATR POLSKI ŚRÓDMIEJSKA 15.

Mimo wielkiego powodzenia świetna komedia muzyczna „Jadzia wdowa" już w najbliższym czasie schodzi z repertuaru ponieważ część grającego w niej zespołu przechodzi do Teatru Kameralnego aleby wziąć udział w innej komedii muzycznej, a to „Moja siostra i ja". „Jadzia wdowa" dana będzie dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz. oraz jutro w niedzielę o godz. 4 popol. (po cenach zniżonych) i o godz. 8.30 wiecz.

Dziś w sobotę o godz. 4 popol. uroczysta premiera świetnej sztuki J. A. Hertza „Młody las" w pełnej pietyzmu reżyserii Zygmunta Biesiadeckiego, a w dekoracjach Konstantego Mackiewicza.

TEATR KAMERALNY CEGIELNIANA 27

Dziś w sobotę o godz. 4 popol. (po cenach zniżonych) schodząca z afisza w pełni powodzenia świetna komedia E. Scribe'a „Szklanka wody".

Dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz. oraz jutro w niedzielę o godz. 4 popol. (po cenach zniżonych) i o godz. 8.30 wiecz. bezwzględnie ostatnie przedstawienie dowcipnej komedii naukowej A. Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina".

W próbach pod kierunkiem Wł. Krasnowieckiego przewyborna komedia muzyczna „Moja siostra i ja".

TEATR POPULARNY OGRODOWA 18

Dziś w sobotę o godz. 8.15 wiecz. oraz jutro w niedzielę dwukrotnie o godz. 4 popol. i o godz. 8.15 wiecz. wesoła komedia S. Kiedrzyńskiego „Ten stary wariat" w wykonaniu świetnego zespołu Łódzkich Teatrów Miejskich.

TEATR W SALI GEYERA, Piotrkowska 293.

Dziś w sobotę o godz. 7 wiecz. premiera [illegible] komedii D. Niedźwiedzkiego [illegible] świetnych sił Łódzkich Teatrów Miejskich pp. [illegible] Geronówny, [illegible] Sieniawskiego [illegible] Reżyseria [illegible] zostanie w niedzielę o godz. 4 popol. i o godz. 7 wiecz.

ZWIERZĘTA POSŁUGUJĄCE SIĘ NARZĘDZIAMI.
Wysoka inteligencja szympansów.
Osobliwa budowa gniazda z liści.

Filozof francuski Henryk Bergson zastanawiając się nad tym, co odróżnia człowieka od zwierząt, wskazał jako na osobliwą umiejętność człowieka, zdolność posługiwania się narzędziami. Zwierzę przy wszelkich swych zabiegach używa tylko członków własnego ciała, człowiek zaś umie uzbroić swe ręce w narzędzia, przy pomocy których wykonywa pracę, do których wykonania ręce nie wystarczyłyby same.

Pogląd Bergsona, jakoby tylko człowiek umiał posługiwać się dla swych celów narzędziami okazał się jednak niesłusznym. Stwierdzono bowiem, że i u zwierząt nie brak wypadków, świadczących o tym, iż potrafią wykorzystać przedmioty jako narzędzia, w wypadkach, gdy własne ich ciało nie wystarcza do osiągnięcia pewnych celów. Najgłośniejszymi obserwacjami dokonanymi na zwierzętach, które wykazały, że nie jest im obca sztuka pracowania zapomocą narzędzi, były obserwacje nad szympansami, przeprowadzone w czasie wojny przez niemieckiego psychologa Köhlera. Uczony ten obserwował zamknięte w klatce dwa szympansy i przyglądał się temu, w jaki sposób małpy te radziły sobie w różnych sytuacjach. Pewnego razu zawieszono w klatce u jej szczytu banany, stanowiące ulubiony przysmak szympansów. Owoce znajdowały się zbyt wysoko, aby małpa mogła po nie wprost ręką sięgnąć. W klatce znajdowały się jednak puste skrzynie i nimi posłużyły się małpy jako narzędziem. Po szeregu nieudanych prób dostania ręką pożądanych owoców, nagle jedna z małp porwała skrzynie, na niej postawiła drugą, a następnie wskoczyła na zbudowane w ten sposób rusztowanie i dosięgła banana.

Innym razem banany umieszczone zostały przed klatką, w takiej jednakże odległości, że ręką do nich małpy dostać nie mogły. W kącie klatki stał jednak kij bambusowy. Otóż jedna z małp widząc, że próby sięgnięcia po owoce zapomocą ręki nie dają rezultatu, w jewnej chwili wzięła do ręki kij bambusowy, próbując zapomocą niego przybliżyć sobie owoce. Kij okazał się jednak za krótki. Wtedy małpa porwała drugi kij i poczęła próbować z dwóch krótkich kijów zrobić jeden długi w taki sposób, że starała się cieńszy z obu kijów wepchnąć do wydrążenia w kiju szerszym. Próby te szły jej bardzo opornie i niezgrabnie, małpa jednak była wytrwała i po pewnym czasie udało jej się to, co zamierzała. Za chwilę przedłużonym kijem udało się jej przysunąć banany na taką odległość, że mogła ich już dosięgnąć ręką.

Szympansy okazały się wielkimi zwolennikami mrówek, które spożywały jako przysmak. Pewnego razu umieszczono klatkę z małpami w pobliżu drogi, którą wędrowały mrówki z mrowiska. Siedząc zamknięte w klatce nie mogły małpy zlizywać mrówek z ziemi, jak to kiedyindziej czyniły. Wzięły się jednak na sposób i poczęły kłaść źdźbła słomy w poprzek mrówczej drogi. Wtedy mrówki zaczęły włazić na słomę, z czego mapy skwapliwie korzystały, zlizując z niej swoje żywe przysmaki.

Nie tylko jednak małpy, owe zwierzęta należące do elity wśród zwierząt, składają dowody umiejętności posługiwania się narzędziami. Okazało się mianowicie, że zdolność tę posiadają również niektóre owady. Pewna odmiana mrówek, żyjących w Azji, buduje gniazda w taki sposób, że skleja ze sobą dwa liście. Kleju do zlepiania liści dostarcza tym mrówkom ich własna larwa, którą wydziela ze swych szczęk kleistą ciecz. Otóż przy sklejaniu dwu liści chwyta mrówka larwę w pół i pociera jej głowę na przemian o jeden i o drugi liść. Przy tym zabiegu posługuje się więc mrówki swą larwą, jako narzędziem Niekiedy zdarza się, że liście znajdują się w zbyt wielkiej odległości od siebie, tak iż mrówka, stojąc na miejscu, nie może obu posmarować klejem. Wtedy pojawia się druga mrówka i chwyta tę pierwszą, która z kolei trzyma larwę i owa druga mrówka posługuje się pierwszą jako przedłużeniem ciała larwy, smarując oba liście, które za pomocą tego przedłużonego narzędzia już może dosięgnąć.

Pewien gatunek os znany jest z tego, że wbija żądło w ciało swej ofiary, paraliżując ją tym ukłuciem, a następnie składa w nie jajka, zakopuje do ziemi obezwładnionego owada, którego żywe ciało ma stanowić pożywienie dla wylęgających się z jaj gąsienic. Otóż osy te po złożeniu owada do dołka przysypują ten dołek piaskiem a następnie ubijają piasek, tłukąc weń głowę. Niektóre jednak z tych os wolą nie narażać swej głowy i ubijają piasek w taki sposób, że do ubijania piasku posługują się małymi kamyczkami.

Oto kilka przykładów, wskazujących, że i wśród zwierząt trafiają się wypadki, w których zwierzęta posługują się dla swoich celów narzędziami. Ta umiejętność jest u owadów niewątpliwie przejawem wrodzonego im instynktu. U małp natomiast zdaje się być wynikiem namysłu i świadczy o ich wysokiej inteligencji.

Miejsce urodzenia Marszałka Piłsudskiego.

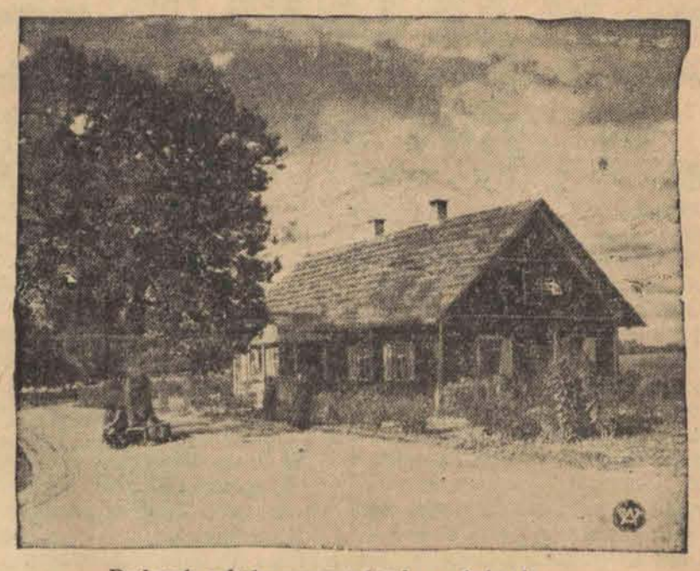

Budynek szkoły powszechnej w Żułowie.

TAM, GDZIE PLATON Z UCZNIAMI
oddawał się dysputom filozoficznym.

Grecja zdecydowała się zaprosić wszystkie narody do zajęcia miejsca we wskrzeszonej akademii Platona. W obecnej epoce niepokoju i chaosu, panującego w umysłach, zaproszenie to posiada wyjątkowe znaczenie, ponieważ filozofia Platona uważana jest za jedyną, która wnosiła zawsze w umysły trzeźwą pogodę ducha i krzewiła kult czystego idealizmu.

W ostatnich czasach Grecja czyniła bardzo wielkie wysiłki, ażeby odkryć miejsce w Atenach, w którym odbywała się stale akademia Platona. O ile odkrycie różnych dawnych instytucyj ateńskich było stosunkowo łatwe, o tyle z akademią Platona poszło trudniej. W rzeczywistości miejsce zebrań miało wyjątkową pozycję w starożytnym świecie. Zdobyło ono światową sławę z tego względu, że wielki filozof grecki zasiadał w tym miejscu, ażeby wykładać swoje nieśmiertelne zasady. Tutaj zbierali się starożytni filozofowie, ażeby się wzajemnie pouczać i spędzić czas na dysputach i ścisłej współpracy. Autorzy greccy i rzymscy mówią często o tej znakomitej akademii i wyrażają żal, że nie mogli wziąć w niej udziału.

Akademia Platona była położona w północno - zachodniej części Aten, o sześć stadiów (1.100 metrów), od głównej bramy, zwanej Dipyton, koło wzgórza Kolonos. W epoce przedhistorycznej należała ona do bohatera Akademosa, który nadał mu swoją nazwę. Na jego cześć wzniesiono tam świątynię. Miejsce to było poświęcone bogini Atenie (Minerwa), która miała tutaj swoją świątynię i przybytek, w którym rosło dwanaście drzew oliwnych, przeszczepionych z drzewa oliwnego, zasadzonego przez boginię na Akropolu. Oliwę z tych drzew wręczano w formie wina zwycięzcom w igrzyskach olimpijskich.

W akademii znajdowała się jeszcze wspaniała aleja i sanktuarium, poświęcone Prometeuszowi. Od ognia tego sanktuarium przybywali zapalać swoje pochodnie sławni biegacze z pochodniami w czasie uroczystości panateńskich. Akademia otoczona była murem, zbudowanym przez Hippiasza, syna tyrana Pizistraty. Znajdowało się tam również jedno z trzech wielkich gimnazjów ateńskich dla efebów.

Akademia zdobyła sławę światową, gdy przy końcu swego życia Platon założył w niej szkołę filozoficzną. Początkowo umieścił ją w gimnazjum, potem w specjalnym budynku, wzniesionym w sąsiednim ogrodzie, zakupionym przez Platona. W ciągu wieków akademia ucierpiała bardzo

Zburzył ją Scylla, dyktator rzymski, gdy zajął Ateny. Mimo to sława Platona skłoniła Rzymian do odbudowania akademii, jak to stwierdzają autorzy rzymscy, w szczególności Cicero. Zniósł ją ponownie cesarz Justynian, który zamknął jednocześnie wszystkie niechrześcijańskie szkoły.

W czasie obecnych badań zdołano odkryć słynny ogród, w którym Platon wraz z uczniami oddawał się dysputom filozoficznym.

Rewia mody zimowej w Paryżu.

Podczas wyścigów w Longchamp paryskie domy mody urządziły pokaz futer zimowych.

PODSŁUCHANE

U LEKARZA.

— Pani mąż potrzebuje spokoju i jeszcze raz spokoju.

— To jest niemożliwe panie doktorze, ja muszę mieć nowy płaszcz i kapelusz.

Czy 40-letnia kobieta może nosić różowy beret z pomponem?

Prawdziwie wytworna kobieta musi pamiętać o 10 przykazaniach wytworności: 1) strój musi być dostosowany do wieku i stanowiska, 2) do panujących zwyczajów i okoliczności życiowych, 3) do naszych indywidualnych właściwości, a więc tuszy, koloru włosów i cery, 4) kolory poszczególnych części garderoby muszą harmonizować ze sobą, 5) musi być zachowana harmonia między krojem, gatunkiem, kolorem i przybraniem materiału. Suknie musi charakteryzować, 6) celowość, 7) wygoda, 8) praktyczność, 9) czystość, 10) świeżość (staranne odprasowanie).

Strój dostosowany do wieku i środowiska — a więc podlotek niech nie nosi czarnej sukni z ogonem, a 40-letnia kobieta różowego pensjonarskiego beretu z pomponem.

JACEK BRZEZINA
TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 103

Rozmowę przerwało wtoczenie się na salę jakiegoś nowoprzybyłego gościa. Był zakurzony, wręcz brudny, co świadczyło, że musiał przebyć dość żmudną i długą drogę. Nasunięta na oczy cyklistówka i czarne okulary jakby czyniły z przybysza bezosobową figurę, jednak Good i Joan prawie jednocześnie stłumili w sobie głośny okrzyk:

— Einhorn!

Żyd przeszedł szybko przez hall i zniknął na schodach prowadzących do pokoi.

Good zerwał się z krzesła.

— Musimy natychmiast jechać, póki Einhorn nie odsapnie po przebytej drodze! — Spojrzał na Joan, dziwnie bladą i drżącą. — Co ci jest?

Chwila upłynęła, zanim zdołała przemówić. Czuła na sobie świdrujące spojrzenia dwóch Anglików, czuła niedaleką obecność Einhorna.

— Wiesz, że boję się tego żyda! Zawsze musi przynieść ze sobą jakieś nieszczęście!

— Głupstwo! On ściga tylko owego 103, nam tutaj nic nie zrobi. Bagdad to nie jego teren. — Zwrócił się do Smitha i Thomsona. — Nie mamy czasu do stracenia. Jeżeli my nie złapiemy agenta nr 103, to Einhorn uczyni to na pewno, a co wtedy? Musimy natychmiast jechać!

Po dziesięciu minutach opuszczali Bagdad, drogą na zachód, szlakiem pustynnym, wiodącym do Damaszku i dalej nad Morze Śródziemne. W połowie tej drogi, w szczerej pustyni leżał fort Rudbach, otoczony namiotami pół dzikich nomadów. Lotnisko, radiostacja, punkt wypoczynkowy dla samochodów i autobusów. Bezdrzewna oaza, zaopatrzona w komfort tak konieczny dla przejezdnych Europejczyków.

Noc już była, gdy panowie Smith i Thowson wraz z Goodem zajechali przed mury ogrodzone zasiekami drutu kolczastego. Przeszło dziesięć godzin jazdy przez fatalnie wyboisty i pokryty kamieniami i błotem step nie wpłynęło na dobre humory.

Przejechali koło kolorowej „straży pustyni"*), żandarmów beduińskich, pełniących w forcie służbę wojskową, i wjechali na obszerny dziedziniec. Z okien błyszczały światła, z kuchni dobiegał smakowity zapach przygotowywanej wieczerzy.

Wynajęli pokoje, przebrali się i po pewnym czasie spotkali się przy stole, zastawionym już przekąskami i trunkami. Panowie w smokingach, Joan w wieczorowej sukni, jak przystało na angielskie towarzystwo.

— Na sali prócz nich nie było nikogo.

— Czy agent nr 103 jest tutaj? — spytała Joan.

— Owszem! Ale nie ucieknie. Nie ma się czego obawiać. Możemy spokojnie zjeść. — Głos Gooda był spokojny. Joan była zdziwiona, że o tym człowieku, którego tak dawno szukał i którego podobno teraz ma w swoich rękach, z taką flegmą może mówić. Tyle mu przecież krwi i planów napsuł!

— Ciężką służbę muszą mieć tutejsi urzędnicy — zmienił temat Smith. — Siedzieć na takim bezludziu...

— Z chęcią zamieniłbym się z nimi! — mruknął Thomson. — Mają przecież spokój.

— Nie wiem, czy pani sobie nas przypomina — Smith zwrócił się nagle do Joan, spoglądając na nią przenikliwie. — Swojego czasu pracowaliśmy razem w centrali.

Fiołkowe oczy Joan były dziwnie blade, bez wyrazu. Gdy patrzała na Smitha, zdawać by się mogło, że go zupełnie nie widzi.

— Rzeczywiście... Nie przypominam sobie. Możliwe że to już było bardzo dawno!

— O tak... Coś rok temu!

Joan wpiła wzrok w stojącą przed nią szklankę. Nie chciała patrzeć na Gooda. Jego uporczywe milczenie dziwnie niepokojąco działało na nią.

— Dick, chciałabym się napić czegoś mocnego!

Zawołał boya i kazał przynieść „Cordon rouge".

Złoty płyn zaszumiał w kieliszkach. Joan uspokoiła się nieco.

Wszedł boy i podał Goodowi ćwiartkę papieru. Jak gdyby z roztargnieniem przeczytał parę wierszy ręcznego pisma.

Einhorn przyleciał samolotem dziesięć minut temu. Obecnie przebiera się u siebie w pokoju. Wie o waszej obecności!"

Była to wiadomość od urzędującego stale w Rudbach agenta Secret Service'u.

Schował kartkę do kieszeni. Nie miał zamiaru dzielić się jej treścią z towarzyszami.

*) „Desert Police" — iracka policja pustynna, jeżdżąca na wielbłądach i przybrana w oryginalne stroje beduińskie. Patrolują pustynię i utrzymują na niej wraz z samolotami porządek.

Wydawca Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probst
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 4.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

„REKIN" POLSKICH WÓD.

Szczupak atakuje nawet kaczkę...

CIEKAWE SPOSOBY ŁOWIENIA.

Szczupaka łowimy właściwie bez większej przerwy aż do pojawienia się silniejszych mrozów. Nawet w wykopanych w lodzie przeręblach idzie chętnie na rybkę i takie wyprawy wędkarskie przy rozpalonym na brzegu ognisku z pieczonymi kartoflami mają dużo w sobie uroku w niczym nie ustępującego powabom letnich miesięcy. Gdy chcemy urządzić sobie na miejscu prawdziwą ucztę w całym tego słowa znaczeniu, to zdobywamy płotki i po wyczyszczeniu i nasoleniu nabijamy na patyk w w kilku miejscach przepołowione, przypiekując nad ogniskiem. Żadna ryba nigdy tak nie smakuje, jak właśnie w ten sposób przyrządzona w polu.

Wędzisko na szczupaka wybieramy mocne, jak również sznur, zakończony drucikiem o podwójnym i dużym haczyku. Za przynętę służą żywce, a mianowicie: kiełbie, płocie, karaski i inne oraz większe rosówki, których zakłada się kilka na jeden haczyk. W potrzebie dobre są również zwyczajne ślimaki, nawet z muszlami, albo miękkie szczeżuje. Szczupak atakuje nie tylko ryby, ale i ptactwo pływające na wodzie. Nieraz można obserwować kaczkę, kręcącą się z wielkim wrzaskiem w kółko w jednym miejscu, jak gdyby przywiązano ją do niewidzialnego palika. Okazuje się, że to nasz rozbójnik chwycił krzyczącą rozpaczliwie ofiarę za nogę, starając się ją wciągnąć gwałtem pod wodę.

Szczupak dochodzi wielkiej wagi i jest rybą bardzo silną. Wiedzą o tym dobrze wszyscy wędkarze, którzy pożegnali się z najmocniejszymi według nich sznurami. To też duże sztuki wymagają umiejętnego holowania dopiero po odpowiednim zmęczeniu i wyczerpaniu ryby. Ważny jest moment podcinania i wyciągania złowionego szczupaka. Na sznurze doczepiamy zawsze większy spławik, pomagający nam doskonale w orientacji.

Każda ryba ma inny sposób podchodzenia do przynęty, jak również odrębny zwyczaj jej pożerania, co ma swoje znaczenie i odbicie w dostosowanych odpowiednio metodach łowienia. Szczupak jest pod tym względem specjalnie charakterystyczny i niezmiernie ciekawy. Przeważnie wszystkie ryby zjadają przynętę w tym samym miejscu, gdzie ją zastaną i w tym momencie podcinamy je, wyciągając z wody.

Szczupak poluje na ofiary inaczej niż okoń, sandacz, rapa inne gatunki, uganiające się za rybkami. Ma on własną metodę. Skrada się podstępnie, wyczekując w ukryciu między wodorostami w pobliżu miejsc skupiania się lub wędrówek ryb, aby w stosownej chwili rzucić się na upatrzoną zdobycz. Z pozycji ukośnej porywa żywca w pół i powraca zaraz na dawne miejsce, cofając się z upolowaną rybą. W tym momencie spławik zanurza się pod wodę za szczupakiem a niedoświadczony wędkarz prędko podcina, wyciągając po krótkim oporze, wyrwaną z paszczy szczupaka samą przynętę. Tego błędu musimy właśnie unikać i należy uzbroić się raczej w cierpliwość.

Gdy szczupak znajdzie się znowu na swoim stanowisku, trzyma jakiś czas jeszcze rybę w tym samym położeniu, dusząc ją miażdżeniem szczęk, ażeby nie rzucała się i zdechła. Wówczas spławik wypływa na powierzchnię wody, lecz i wtedy nie nadeszła jeszcze dogodna dla wędkarza pora i powinno się dalej czekać, bacznie obserwując ruchy.

Szczupak obiera sobie zwykle za miejsce postoju krzaki nadwodne z zanurzonymi gałęziami i kępy wodorostów, z których wystaje tylko głowa z chytrymi oczami. Takich punktów obserwacyjnych ma on kilka i zmienia je kolejno, zależnie od sytuacji. Gdy widzi, że w danym odcinku nie może upolować, przenosi się chyłkiem między krzewami w inne tereny. Jest bardzo przywiązany do obranego stanowiska i można go codziennie o tej samej godzinie napotkać w jednym i tym samym punkcie pod danym krzakiem. Za przykład dokładności może posłużyć taki fakt stwierdzony że na jednej odnodze rozlewiskowej, w dużym bajorze, obserwowano cztery dni kolejno wielkiego szczupaka, który w to samo miejsce przy brzegu, z wielką dokładnością czasu o tej samej porze podpływał pod krzak zajmując nawet taką samą pozycję. Rosówkami posługujemy się w ten sposób, że nie zapuszczamy się na dno, tylko prowadzimy wędką po szuwarach mniej więcej w połowie wysokości traw, obszukując odpowiednie miejsca. Gdy natrafimy na szczupaka, to skoczy on od razu w momencie zapuszczania rosówek do wody.

—

Zaszczytne wyróżnienie.

Dyrektor zarządzający Komunalną Kasą Oszczędności m. Łodzi — p. Zygmunt Chudzyński, dekretem Ministra Skarbu z dniem 7 października r.b. został zatwierdzony na stanowisku prezesa Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie.

Jak wiadomo — p. dyrektor Chudzyński jest wybitnym organizatorem w zakresie bankowości komunalnej.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Pogotowie Miejskie 102-90.
Straż Pożarna tel. 8.

PALENIE TYTONIU powoduje żółty, brunatny lub czarny osad na zębach. Jest przeto koniecznością dla palaczy, pragnących uchronić się przed brzydkim zabarwieniem zębów, codzienne, systematyczne pielęgnowanie ich pastą do zębów ODOL.

Pasta do zębów ODOL czyści gruntownie, nie naruszając emalii. Dzięki bogatej zawartości składników koloidalnych, pasta do zębów ODOL posiada największą moc absorbcyjną, dzięki której znika niemiły zapach oraz brzydkie zabarwienie zębów, wywołane paleniem, względnie resztkami spożywanych potraw lub napojów.

Dzięki paście do zębów ODOL — białe zęby, czysty oddech.

Zatelefonuj zaraz
Nr. 182-48 lub 102-29

a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

NA RATY ubrania, palta, lisy, poleca „Konfekcja Ludowa", Plac Wolności 7 w bramie, na prawo.

PAMIĘTAJ, że tylko mydło do golenia
„PIXIN"
nie zawiedzie cię nigdy.

PIECE i kuchnie przenośne — wszelkie roboty zduńskie wykonywa „Koźminek", Główna 51.

KREŚLARZEM technicznym, kreślarką, zostaniesz po ukończeniu Koncesjonowanych Kursów Technicznych Inżyniera Gajewskiego. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Przybory i podręczniki darmo. Zamiejscowi korespondencyjnie. Załączyć znaczek na program.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, skręcone i grube loki. Łódź, Kilińskiego 199, tel. 193-24, „Czesław".

Przeszło
500.000.-
zł. wypłaciliśmy ostatnio naszym szczęśliwym graczom, m. inn. po
25.000, 20.000, 15.000
10.000, 5.000.- zł. i t. d.
Pamiętajcie zatem zaopatrzyć się wcześniej w
LOSY
w Kolekturze **TEODORA**
KURZWEGA
ul. Główna 1 (róg Piotrkowskiej)
Tel. 179-25

Żurnale mód
JESIEŃ — ZIMA
w wielkim wyborze poleca:
Biuro „PROMIEŃ"
Łódź Andrzeja Nr. 2 tel. 112-98

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja, grube, naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Stanisław", Główna 33 w podwórzu, tel. 232-33

FURMANEK Ignacy, zam. Marszałkowska 10, zagubił kwit kaucyjny nr. 27529 m 70, wydany w Elektrowni Łódzkiej.

5 ZŁ. trwała ondulacja, z gwarancją, grube loczki, piękne i naturalne fale „Nina" Główna 32, tel. 124-31.

BUDKA (opał, słodycze) wyrobiony punkt. Sprzedam z powodu choroby. Mianowskiego 17 (róg Dworskiej).

Leczница dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
powrócił
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.
STRZYŻENIE psów.

NOWOOTWORZONA
Cukiernia PRZEJAZD 2, tel. 191-75
z wyrobami znanej ze swej dobroci firmy „ZJEDNOCZENI CUKIERNICY"
UWAGA Dla miłośników **gry bilardowej** specjalny **salon bilardowy**

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 16, 65 i 146.
Tel. 101-01 i 266-50
Karty uczestnictwa na **FESTIVAL ARTYSTYCZNY w Warszawie**
Karty uczestnictwa na **TARGI w Katowicach**

Popularna wycieczka do PARYŻA
od 16. do 29. X. **zł. 225.—**
Zapisy i informacje:
Wagons-Lits Cook
Łódź, Piotrkowska 68 i 6

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
Przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.w poł.

Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
powrócił
Leczenie promieniami Roentgena.
Południowa 28, tel. 201-93
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12 w poł.

Dr med.
H. LUBICZ
powrócił
Spec. chor skórnych, wenerycznych i seksualnych
ul. Piłsudskiego 69 tel. 141-32
(róg Narutowicza)
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 5—8 w.
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr G. RYDZEWSKI
lekarz b. Warszawskiego Szpitala św Łazarza
spec chorób skórnych i wenerycznych
Zamenhoffa Nr. 6
przyjmuje od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—12. rano.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ

Doktór Medycyny
Gustaw KOHN
Specjalista akuszer-ginekolog
diatermja
powrócił
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03.
przyjmuje od 8—10 i od 4—8 w.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgeno-światłoleczniczy)
powrócił
Piotrkowska 70, tel. 181-83.
Od 8—10, 1—2.30 i od 6—9 w. w św. 10—1

Dr S. SZTYLERMAN
chor. kobiece i akuszeria
powrócił
Żeromskiego 41, telef. 206-62
przyjmuje od 3 — 8 wiecz.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

Lecznica „OMEGA"
Główna 9, telefon 142-42.
przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach
Gabinet Dentystyczny
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgena
lampa kwarcowa, diatermją i t. d.
PORADA 3 zł.

PIERWSZA
Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od 8 r. do 9 wiecz. Porada 3 zł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr med. **TREPMAN**
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6, telefon 234-12
Przyjmuje od 8—11 r. i od 2—4 i od 6—8 w.
w niedzielę i święta od 8 —1 w południe.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. Andrzeja 4, telef. 228-92
przyjmuje od 10—12 i od 4—8 wiecz.

LECZNICA ze stałemi łóżkami
DLA CHORYCH NA **uszy, nos, gardło i płuca**
Piotrkowska 67, tel. 127-81
9-2 r. p. 5.30-8 w. przyjm. Dr. Rakowski. Przy lecznicy czynny jest Gabinet Roentgena do wszelkich prześwietlań i zdjęć. Wezwania na miasto.

Dr med.
PAULINA LEWI
Specj. chorób kobiecych i akuszeria
Śródmiejska 28 tel. 240-10.
przyjmuje od 12—2 i od 4—8 wiecz.

Dr med.
NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—1 pp.

Dr med.
WOŁKOWYSKI
Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
Cegielniana 11,
Telefon 238-02
Przyjmuje od godz. 8—12, od 4—9 w. niedziele i święta od godz. 9—1.

DR MED.
Maria Frankiewiczowa
Choroby kobiece i położnictwo
Sosnowa 32, róg Napiórkowskiego
Przyjmuje od 3—7.

DOKTÓR
IGNACY PIECHOWICZ
wznowił przyjęcia
Akuszerja i chor. kobiece
przeprowadził się na
ul. Śródmiejską 20 tel. 107-79
przyjmuje od 8—10 rano i od 3—7 wiecz

DR. BRAUN
Choróby skórne i weneryczne
ul. Cegielniana 4 tel. 100-57
przyjmuje od 8 do 1-ej i 5 — 9 wiecz.
Niedz. i święta od godz. 9 — 1 w poł.

Prywatna Przychodnia **GINEKOLOGICZNA**
(choroby kobiece i ciąża)
Zgierska 24
Dr. Praport od 10 — 1 **Dr. Feldman** od 3 — 6

5 ZŁOTYCH trwała ondulacja, grube, naturalne loczki w zakładzie fryzjerskim „Bogusław", Abramowskiego 15, tel. 261-31.

Dr med.
Dr W. BALICKA
Sienkiewicza 52 (róg Nawrotu)
telefon 194-03.
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.
Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 6—8 wiecz.

Dr med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 8—9 r. i 4—8 w.
Zgierska 11, Tel. 246-09

Dr med.
M. RUNDSZTAJN
powrócił
akuszeria i choroby kobiece
Łódź,
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr med.
H. BORNSTEINOWA
choroby kobiece i akuszeria
Śródmiejska 29, tel. 134-90
POWRÓCIŁA
Przyjmuje od 10—12 i 3—7 w.

Dr HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i kobiecych
ul. TRAUGUTTA 9, front I piętro, tel. 262-93.
przyjmuje od 8—11 rano od 6—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—12.30, po poł.

Dr med. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front, I piętro — Tel. 213-18
przyjmuje od 8—9.30 r. i od 5.30—7 w
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł

LECZNICA
CHORÓB OCZU
ze stałymi łóżkami
DOKTORA
DONCHINA
ul. Piotrkowska Nr 90
tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.) a także przychodzących 4 — 1 i od 7 — 9 i pół.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Angielscy faszyści.

Sir Artur Mosley, przywódca angielskich faszystów, wita członków swej organizacji podczas rewii w Londynie.

Katastrofa samolotu na wodach greckich.

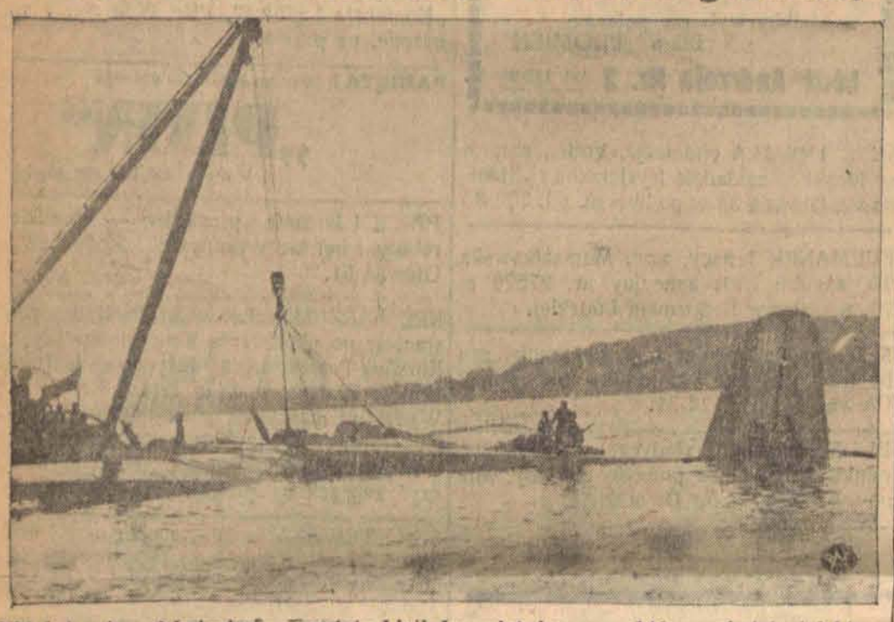

Widok tragicznej katastrofy samolotu Linii Imperial Aerways, który wskutek defektu spadł na wody greckie w porcie Faleron. Trzech pasażerów poniosło śmierć, a mianowicie: dziennikarz amerykański Henderson, płk. lotnictwa brytyjskiego Mac Land, i przemysłowiec grecki Eleftherakis. Z innych pasażerów samolotu 4 odnieśli ciężkie rany, zaś 8 członków załogi wyszło z katastrofy cało.

Ku czci bohaterów wojny światowej.

W całej Francji odbyły się uroczystości, poświęcone uczczeniu miliona 300 tysięcy żołnierzy piechoty, poległych w wojnie światowej. Na zdjęciu członkowie Legionu Amerykańskiego, przybyli na uroczystości w charakterze kwestarzy na rzecz rodzin po poległych, na placu Opery w Paryżu.

Szkoła kosmetyki w Stanach Zjednoczonych.

Amerykanki wydają miliardy na kosmetyki. Obecnie jedna z wielkich fabryk przyborów kosmetycznych otworzyła dla pań bezpłatną szkołę „odświeżania swego wyglądu".

Winobranie w Szwajcarii

W ośrodku szwajcarskiego winobrania Sitten zawieszono na dźwigu beczkę służącą do przewożenia moszczu winnego.

Zgon artystki filmowej.

Znana artystka filmowa Renata Müller zmarła przeżywszy lat 31.

MŁODZIEŻ SZKOLNA przy działach.

Sztokholmska młodzież szkolna zwiedza obecnie stojące w porcie szwedzkie okręty wojenne i zapoznaje się z aparatami celowniczymi dział przeciwlotniczych.

Ameryka buduje samoloty dla Sowietów.

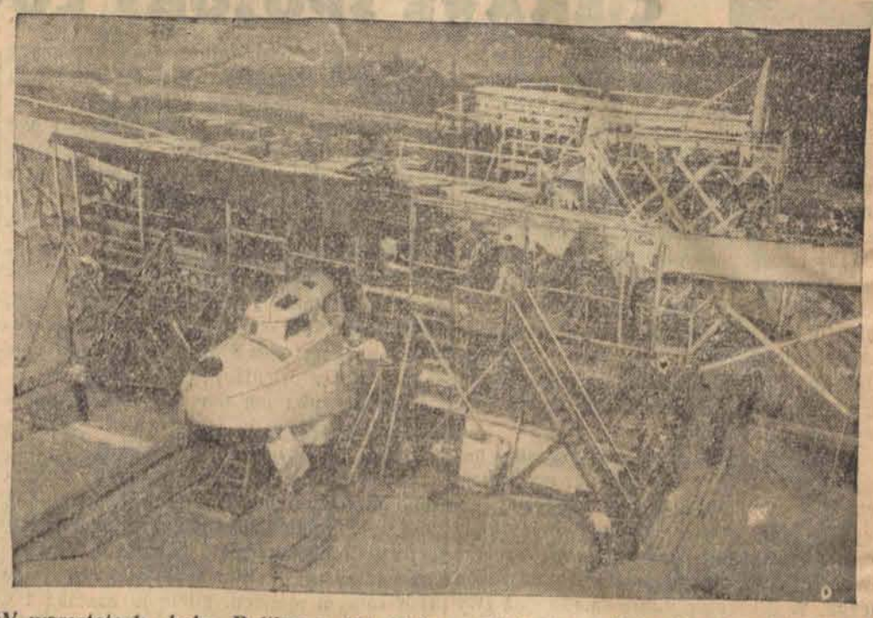

W warsztatach koło Baltimore (St. Zj.) znajduje się w budowie największy samolot świata, budowany na zamówienie Sowietów.

ZDOBYTY MATERIAŁ WOJENNY.

Japońscy żołnierze przeglądają zdobyte na Chińczykach sztandary i materiał wojenny.

GIMNASTYKA NA... SŁOMIANCE.

W szkole żeńskiej w Salford (Lancashie, Anglia), młodzież podczas pauzy gimnastykuje się na dziedzińcu, leżąc na... słomiankach, oczywiście używanych tylko do tego celu.

Straszliwe pokłosie bombardowania.

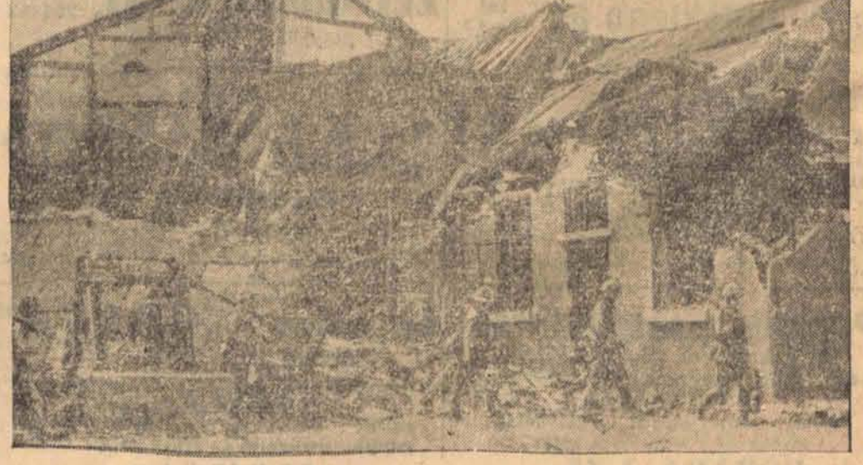

Japońscy żołnierze zajmują miasto chińskie, które zostało zniszczone przez eskadrę bombardujących samolotów.

Redak.